

PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego.

CZASOPISMO

poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 3-ch arkuszy.

Prenumerata wraz przesyłką poczt. wynosi:

W Państwie Austryackiem rocznie 12 kor. w. a., półrocznie 6 kor. 40 h.

W Cesarstwie Rosyjskiem rocznie 5 rb.

W W. Ks. Poznańskiem i w ces. Niemieckiem: rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek.

We Francyi i innych krajach: rocznie 14 franków, półrocznie 7 franków.

Należytość przysyłać najdogodniej za przekażem pocztowym.

Redakcyja i Administracyja „Prze-
glądu weterynarskiego“ we Lwowie,
ulica Kochanowskiego 1. 67 w c. k. Akademi-
Weterynaryi.

Główny skład dla Rosyi i Królestwa
Polskiego w księgarni Gebethnera i Wolffa
w Warszawie.

Z inseratami należy zgłaszać się do Admini-
stracyi Przeglądu.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer pojedynczy kosztuje w miej-
scu 1 kor. 20 h.

Redaktor naczelny: **Prof. Dr. Kazimierz Panek.**

Redaktor administracyjny: **Doc. I. w. Stanisław Przybyłkiewicz.**

Współredaktorowie: L. w. Władysław Guzek. — Starszy wet. pow. Stanisław Kry-
nicki. — L. w. Ludwik Röhrenscheff.

Odczynny miejscowe na tuberkulinę u bydła rogatego

podał

Dr. MAKSYMILIAN KALTER

miejski lekarz weterynaryjny w Chodorowie.

Praca napisana w celu uzyskania stopnia doktora nauk weterynaryjnych i po-
lecona przez Grono profesorów Akademii weterynaryjnej we Lwowie do druku.

(Ciąg dalszy.)

Ponieważ częste niespecyficzne reakcye, obserwowane w do-
świadczeniu VIII. po stosowaniu Btol. M., mogły być powodowane
za wielką dawką tej tuberkuliny, wypróbowałem więc w następnem
doświadczeniu IX. różne dawki obu tuberkulin, zważając na to by
6 kr. Btol. M. stosować tylko na niezajętą prawie spojówkę. Wy-
niki tych prób widoczne w załączonej tabelce.

Doświadczenie IX. 19 i 26 XI. 1909 2—6 kropel
Ph. D. i Btol. M.

L. p.	sztuki			Tuberkuliny		zmiany na oku przed szczepieniem	Reakcja w godzin			Wynik		Wynik sekcji	Uwaga
	Nr.	ro- dzaj	wiek	dawka	rodzaj		12	24	36	OR.	S.		
1	129	kr.	8	6	Ph.	śl ₁	Z ₁ O ₁ ślr ₂	Z ₂ O ₁ r ₃	Z ₂ O ₁ ślr ₂	+		w płucach rozrzucone ogn. ser. wielk. grochu w grucz. mediast. przednim i bronchiał lewym kilka ogn. serow i zwapn. wielk. grochu w grucz. mesent. 1 ogn. ser. wielk. bobu.	19 XI rano w 12 g. pod J. C. R.
				6	M. Btol.	—	Z ₂ O ₁ ślr ₃	Z ₂ O ₁ ślr ₂	Z ₂ O ₁ ślr ₁	+			
2	130	jał.	3	6	Ph.	z ₁	z ₁ śl ₁	śl ₁	—	—		w 1 gruczole mesenteryalnym 1 zupełnie zwapniałe otorbione ognisko wielkości orzecha laskowego.	"
				6	Btol.	z ₁	z ₁ śl ₁	—	—	—	+		
3	131	"	2	2	"	Z ₁ O ₁ iz ₁	Z ₁ O ₁ śl ₁	Z ₁ O ₁ ślr ₁	Z ₁ O ₁	—		jak 41.	"
				6	"	Z ₁ O ₁	Z ₁ O ₁	Z ₁ O ₁ ślr ₁	Z ₁ O ₁	—			
4	132	"	3	2	"	Z ₂ O ₁ śl ₁	Z ₂ O ₁ ślr ₁	Z ₂ O ₁ ślr ₁	Z ₁ O ₁ ślr ₁	—		jak 6.	"
				6	"	Z ₂ O ₁ zśl ₁	Z ₂ O ₁ ślr ₁	Z ₂ O ₁ ślr ₁	Z ₂ O ₁ ślr ₁	—			
5	133	by- czek	2	2	"	Z ₁ O ₁	Z ₂ śl ₁	Z ₂ O ₂ ślr ₂	Z ₂ O ₁	—?		jak 6.	"
				6	"	Z ₁	Z ₂ śl ₁	Z ₂ O ₁ śl ₁	Z ₂ O ₁ śl ₁	—			
6	134	kr.	10	2	"	Z ₁ O ₁	Z ₂ O ₂ śl ₁	Z ₃ O ₂ r ₂	Z ₂ O ₂ śl ₁	+?		brak makroskopowych zmian tbc.	"
				6	"	Z ₁ O ₁	Z ₂ O ₂ ślr ₁	Z ₂ O ₂ r ₂	Z ₂ O ₂ śl ₁	+?			
7	135	by- czek	2	2	"	Z ₁ O ₁	Z ₂ O ₁	Z ₂ O ₁ zr ₂	Z ₂ O ₁ ślr ₁	—?		brak makroskopowych zmian tbc.	"
				×	×	Z ₂ O ₂ r ₃	×	×	×	×			
8	136	jał.	3	2	Btol.	Z ₂ O ₁	Z ₂ O ₁	Z ₂ O ₂	Z ₂ O ₂	—		brak makroskopowych zmian tbc.	"
				×	×	Z ₂ O ₁ ślr ₂	×	×	×	×			

L. p.	sztuki			Tuberkuliny		zmiany na oku przed szczepieniem	Reakcja w godzin			Wynik		Wynik sekcji	Uwaga
	Nr.	rodzaj	wiek	dawka	rodzaj		12	24	36	OR.	S.		
9	137	byczek	3	6	Ph.	Z ₁ O ₁ zślr ₁	Z ₂ O ₁ zślr ₁	Z ₂ O ₁ zślr ₂	Z ₂ O ₁ zślr ₁	-?	-	brak makroskopowych zmian tbc.	26]XI rano w 12 g. po J. C. R.
					Btol.	Z ₁ O ₁ zślr ₁	Z ₂ O ₁ zślr ₁	Z ₂ O ₁ zślr ₁	Z ₂ O ₁ zślr ₁	-	-		
10	138	wół	4	2	Ph.	Z ₂ O ₁ zślr ₁	Z ₂ O ₁ zślr ₁	Z ₃ O ₂	Z ₁ O ₁	-	-	jak 6.	"
					Btol.	Z ₂ O ₁ zślr ₁	Z ₂ O ₂ zślr ₁	Z ₃ O ₂ zślr ₁	Z ₁ O ₁	-?	-		
11	139	"	4	2	Ph.	Z ₂ O ₁ zślr ₁	Z ₂ O ₁	Z ₁ O ₁ ślr ₁	Z ₁ O ₁	-	-	brak makroskopowych zmian tbc.	"
					Btol.	Z ₂ O ₁	Z ₂ O ₁ zślr ₁	Z ₁ O ₁ ślr ₁	Z ₁ O ₁	-	-		
12	140	jał.	2	2	Ph.	Z ₁ O ₁	Z ₂ O ₁	Z ₂ O ₂	Z ₂ O ₂	-	-	brak makroskopowych zmian tbc.	"
					Btol.	Z ₁ O ₁ zślr ₁	Z ₂ O ₁ ślr ₁	Z ₂ O ₂	Z ₂ O ₂	-	-		
13	141	"	3	2	Ph.	Z ₁ O ₁ zślr ₁	Z ₂ O ₂	Z ₂ O ₂ zślr ₁	Z ₂ O ₂ zślr ₁	-	-	jak 6.	"
					Btol.	Z ₁ O ₁	Z ₂ O ₂	Z ₂ O ₂ zślr ₂	Z ₂ O ₂	-?	-		
14	142	"	3	2	Ph.	Z ₁ O ₁ zślr ₁	Z ₂ O ₁ ślr ₁	Z ₂ O ₁ zślr ₁	Z ₂ O ₁ zślr ₁	-	-	motylca wątroby.	"
					Btol.	Z ₁ O ₁ zślr ₁	Z ₁ O ₁ r ₂	Z ₂ O ₁ zślr ₂	Z ₂ O ₁ zślr ₁	+?	-		
15	143	"	2	×	×	Z ₁ O ₁ r ₂	×	×	×	×	-	brak makroskopowych zmian tbc.	"
16	144	"	3	×	×	Z ₃ O ₂ r ₁	×	×	×	×	-	brak makroskopowych zmian tbc.	"
						Z ₂ O ₂ r ₂	×	×	×	×	-		
17	145	"	1 1/2	×	×	Z ₂ O ₂ r ₂	×	×	×	×	-	brak makroskopowych zmian tbc.	"
						Z ₂ O ₂ śr ₃	×	×	×	×	-		

L. P.	sztuki			Tuberkuliny		zmiany na oku przed szczepieniem	Reakcyja w godzin			Wynik		Wynik sekcji	Uwaga
	Nr.	rodzaj	wiek	dawka	rodzaj		12	24	36	OR.	S.		
18	146	jał.	3	×	×	Z ₁ O ₁ r ₂	×	×	×	×	—	brak makroskopowych zmian tbc.	szczep. 26 XI rano w 12 g. po J. C. R.
19	147	kr.	10	×	×	Z ₁ O ₁ łz ₁ ślr ₂	×	×	×	×	—	brak makroskopowych zmian tbc.	"
20	148	jał.	2	×	×	Z ₂ O ₁ r ₂	×	×	×	×	—	brak makroskopowych zmian tbc.	"
21	149	kr.	12	×	×	Z ₁ O ₁ ślr ₂	×	×	×	×	+	w grucz. retropharyng. i mediastynalnym przednim kilka zaś w grucz. mesent. liczne ogn. ser. wielkości grochu do orzecha laskowego.	"

Jak z tabelki tej widoczne z 21 sztuk tego doświadczenia u 7 sztuk tj. Nr. 143—149 z powodu daleko posuniętych zmian na spojówce niemożliwem było stosować OR.

Z pozostałych 14 sztuk po rzezi u 2 sztuk stwierdziłem zmiany gruźlicze, a mianowicie u Nr. 130 tylko jedno ognisko zupełnie zwapniałe — więc wygojone — w jednym gruczole mesenteryalnym, co też niewątpliwie było przyczyną, że u sztuki tej ani po Btol M ani po Ph. D. nie wystąpiła żadna reakcyja.

Natomiast druga sztuka Nr. 129 reagowała typowo na obie tuberkuliny, przyczem jednak po Ph. D. nasilenie reakcyi było większe, gdyż wydzielina na tem oku miała charakter czysto ropny, podczas gdy po Btol M. śluzoworopny; wniosek — że większe nasilenie reakcyi po równej dawce Ph. D. u tej sztuki przemawia za tem, że tuberkulina ta daje silniejsze reakcyje specyficzne od Btol M — może jednak spotkać się z zarzutem, że Ph. D. stosowano u tej sztuki na oku, na którym przed szczepieniem stwierdzono śl₁, podczas gdy Btol. M. na zupełnie czystym oku.

Z pozostałych 12 sztuk, u których po rzezi nie znalazłem żadnych makroskopowych zmian gruźliczych, stosowałem u sztuk Nr. 131—134 równocześnie w mniej zajęte oko 6 kropel, w drugie

zaś 2 krople Btol. M., celem przekonania się, o ile niespecyficzne reakcje, występujące często po Btol. M., są zależne od dawki tej tuberkuliny. Jak widzimy na sztuce Nr. 133 i 134 już 2 krople Btol. M. stosowane na oku, na którym przed szczepieniem stwierdzono $s_1 o_1$, powodują takie same niespecyficzne reakcje u zdrowych zwierząt, jak 6 kr. tego preparatu.

Ten sam objaw obserwujemy i u sztuki zdrowej Nr. 135, dalej u sztuk Nr. 138, 141 i 142, które po dwu kroplach Ph. D. dały OR—, podczas gdy po tej samej dawce Btol. M. OR?; musimy więc przyjść do przekonania, że i przy dawce 2 kr. Btol. M., często u zwierząt zdrowych występuje reakcja.

Porównując natomiast wyniki otrzymane przy stosowaniu 2 kr. Ph. D. u zdrowych sztuk Nr. 138—142 z wynikami otrzymanymi przy stosowaniu 6 kr. tegoż preparatu u zdrowych sztuk, z doświadczenia VII., VIII. i IX. widzimy, że podczas gdy po 2 kr. Ph. D. zawsze występowała OR. — to po 6 kr. u Nr. 63, 91, 117 i 137 wystąpiła OR?. z czegoby wynikało, że *celem uniknięcia omyłek z tego źródła płynących, nie należy przy nieżycie spojówek stosować większych dawek jak 2 krople Ph. D.*

Doświadczenie X.

Dnia 17-go listopada 1909 r. udało mi się uzyskać do doświadczeń krowę Nr. 150 9 lat liczącą, u której — na podstawie zajęcia gruczołów szyjnych górnych, częstego głuchego kaszlu, przyspieszonego oddechu (46 na minutę), stłumienia przy wypuku klatki piersiowej i żężeń suchych i wilgotnych przy wysłuchu — możliwem było już za życia rozpoznać gruźlicę; u sztuki tej stwierdziłem też i wpływ śluzoworopny z pochwy, co połączone z wywiadami — który podały, że krowa ta od kilku miesięcy okazywała wzmożony popęd płciowy, przyczem mimo kilkunastokrotnego krycia jej przez płodnego buhaja nie została zapłodnioną — przemawiałoby za gruźlicą macicy; dyagnozę tę utrudniało jednak stwierdzenie u krowy tej zakaźnego nieżyty pochwy, który równie dobrze mógł powodować wyżej opisane objawy chorobowe.

Krowa ta w ciągu doświadczeń zaczęła nagle dnia 26-go XI. okazywać objawy meningitis basilaris, a mianowicie: chód niepewny, zataczanie się, parcie na bok; następnego dnia przyłączyło się do tego zajęcie sensorium, wkońcu utrata przytomności; krowa wcale nie wstawiała, głowę opartą o ścianę parła ciągle naprzód, przytem często zgrzytała zębami i okazywała mimowolne ruchy przednią lewą kończyną; temperatura spadła przytem na 37.5°. Stan taki

prawie niezmieniony trwał do 29. listopada, którego to dnia krowę dorżnięto.

Sekcyja wykazała daleko posunięte zmiany gruźlicze w płucach i na opłucnej, osierdziu, we wszystkich gruczołach bronchialnych i mediastynalnych, dalej w gruczołach retropharyngealnych, szyjnych górnych i dolnych, w gruczołach mesenterialnych, na peritoneum, śledzionie, wątrobie i w gruczołach portalnych. W macicy znalazłem liczne drobne ogniska zserowaciałe, wielkości prosa, jajowody przedstawiały się jako postronki o średnicy $\frac{1}{2}$ cm., wypełnione w zupełności masą serowatą; u podstawy mózgu i rdzenia pacierzowego stwierdziłem liczne ogniska gruźlicze wielkości prosa.

U krowy tej stosowałem dnia 19/XI rano więc w 12 godzin po J. C. R. do prawego oka — wykazującego zśl₁ przed szczepieniem — 6 kr. Ph. D., do drugiego zaś zupełnie czystego oka 6 kr. Btol. M., przyczem jak z załączonej tabelki widoczne u sztuki tej wystąpiła po h. D. silniejsza reakcyja aniżeli po Btol. M.

L. p.	sztuki			stosowa- wano		zmiany na oku przed szcze- pieniem	Reakcyja w godzin						wynik OR	Uwaga
	Nr.	rodzaj	wiek	kr.	tuber- kuliny		12	24	36	48	60	72		
1	150	kr.	9	6	Ph.	zśl ₁	z ₁ ślr ₂	z ₁ O ₁ ślr ₂	z ₁ O ₁ ślr ₁	z ₁ O ₁ zśl ₁	z ₁ zśl ₁	zśl ₁	+?	szczep. 19/XI. rano w 12 g. po J. C. R.
				6	Btol.	—	z ₁ O ₁ ślr ₁	z ₁ zśl ₁	z ₁	z ₁	—	—	—?	
				6	Btol.	zśl ₁	z ₂ O ₁ łz ₁ r ₂	z ₂ O ₁ ślr ₁	z ₂ O ₁ zśl ₁	z ₂ O ₁ ślr ₂	z ₂ O ₁ zśl ₂	z ₁ O ₁ ślr ₁	+	szczep. 22/XI. rano w 72 g. po pierw- szej t.R. 23/XI wie- czór tj. po 36 g. sto- sowano ponownie J. C. R.
				6	Ph.	—	z ₂ O ₁ łz ₃ r ₃	z ₁ O ₁ łz ₂ ślr ₂	z ₁ O ₁ ślr ₂	z ₂ O ₁ łz ₂ ślr ₃	z ₂ O ₁ zśl ₂	z ₁ O ₁ ślr ₁	+	

Ażeby uniknąć zarzutu, że silniejsza ta reakcyja mogła być powodowaną zmianami, stwierdzonemi na tem oku przed szczepieniem stosowałem 22/XI rano, więc po 72 godzinach — gdy na oczach stwierdziłem takie same zmiany jak przy pierwszym szczepieniu — naodwrot do prawego oka, wykazującego zśl₁ 6 kr. Btol. M., do drugiego zaś oka czystego 6 kr. Ph. D., przyczem znowu po Ph. D. otrzymałem silniejsze reakcyje, co stwierdza na pewno, że *Ph. D daje silniejsze reakcyje specyficzne aniżeli Btol. M.*, że więc skrupuł, podniesiony przy ocenie nasilenia reakcyi u tbc. sztuki Nr. 129 był zbędny, zaś silniejsze reakcyje po Btol. M. u tbc. sztuk Nr. 68 i 109 raczej przypisać należy nieżyłtowi spojówki przed szczepieniem.

Zestawiając dotychczasowe wyniki przy stosowaniu Btol. M. i Ph. D. dla łatwiejszego przeglądu w tabelce:

Tuber- kuliną	szcze- piono		z tbc dało OR				ze zdro- wych OR				osadzając OR -? zaś OR -? za OR -						osadzając OR+? i OR-? i za OR? otrzy- małem reakcyę wątpliwę u			
	ogółem	w tem tbc zdrw	+	+?	-?	-	+	+?	+?	-	wyniki OR zgadzały się z wynik. sek		wyniki OR nie zgadzały się z wynik. sekcji		razem omyłki u		tbc	zdro- wych		
											++	--	u zdro- wych + -	u tbc. - +	sztuk	%				
PhD	61	12 49	4	5	1	2	0	2	3	44	9	47	2=4%	3=25%	5	8·2%	6=50%	5=10 2%		
Btl. M.	73	16 57	7	7	1	1	3	5	10	39	14	49	8=14%	2=13%	10	13·7%	8=50%	15=20 5%		

widzimy, że — mimo, że przy Btol. M. % omyłek u gruźliczych jest mniejszy niż przy Ph. D. — to przecież ogólny % omyłek jest większy, a to z powodu przeszło 2 razy częstszego wystąpienia reakcyi wątpliwej u zdrowych.

Jeżeli przytem weźmiemy pod uwagę, że podczas gdy przy stosowaniu 2 kr. Btol. M. otrzymaliśmy tak samo często jak przy 6 kr. tego preparatu omyłki u zwierząt zdrowych, przy Ph. D. zaś przeciwnie przy 2 kr. prawie żadnych, to musimy — uwzględniając wyżej naprowadzone wnioski, dotyczące się reakcyi specyficznych — przyjść do przekonania, że *Ph. D. najlepiej ze wszystkich tuberkulin nadaje się do OR.*

Porównując reakcyę przy wtórnem stosowaniu tego odczynu u sztuki Nr. 150 z pierwszą, widzimy, że nasilenie drugiej reakcyi było większe aniżeli pierwszej, co niewątpliwie przypisać należy nadwrażliwości na tuberkulinę, pozostałej po pierwszej OR.; nadwrażliwość ta jednakowoż niezawsze występuje u tbc. sztuk jak to np. widzimy u sztuki Nr. 128, u której nawet druga OR. dała wynik ujemny. podczas gdy pierwsza OR+?

W końcu u sztuki 150 śledziłem też wpływ J. C. R. na OR, przyczem przekonałem się, że — podobnie jak to opisują przy TR. — także i J. C. R., stosowana wkrótce po OR. tj. już podczas zanikania tej reakcyi, powoduje ponowne jej wystąpienie.

Pozostała jeszcze do rozstrzygnięcia dalsza kwestya, czy dawka tuberkuliny ma wpływ na nasilenie reakcyi specyficznej; w tym to celu w doświadczeniu XI. stosowałem różne dawki Ph. D. a wyniki umieściłem w następującej tabelce:

Doświadczenie XI. 3. do 16. XII. 1909 2—6 kr. Ph D.

L. P.	sztuki			dawka Ph. D.	zmiany na oku przed szczypieniem	Reakcja w godzin			Wynik		Wynik sekcji	Uwaga	
	Nr	rodzaj	wiek			12	24	36	OR.	S.			
1	151	byczek	2	×	$Z_2 O_1$ $\acute{s}lr_2$	×	×	×	×	—	brak makroskopowych zmian tbc.	szczep. 3 XII rano w 12 g. po J. C. R.	
					$Z_1 O_1$ Zr_2								
2	152	jał.	3	×	$Z_1 O_1$ r_2	×	×	×	×	—	brak makroskopowych zmian tbc.	"	
					$Z_2 O_1$ r_2								
3	153	"	3	×	$Z_2 O_1$ $\acute{z}z_2 r_1$	×	×	×	×	—	brak makroskopowych zmian tbc.	"	
					$Z_2 O_1$ r_1								
4	154	kr.	8	×	$Z_1 O_1$ $z\acute{s}l_2$	×	×	×	×	—	jak 6.	"	
				6	$Z_1 O_1$ $z_1 o_1$	$Z_1 O_1$ $\acute{s}lr_1$	$Z_1 O_1$ $\acute{z}z_1 \acute{s}lr_1$	$Z_1 O_1$ $\acute{z}z_1$	—?				
5	155	jał.	3		Z_1 $z\acute{s}lr_1$	$Z_1 O_1$	$Z_2 O_1$ $\acute{s}lr_1$	$Z_1 O_1$ $\acute{s}l_1$	—	—	jak 41.	"	
				2	$Z_1 \acute{s}l_1$	$Z_1 O_1$ $\acute{s}lr_1$	$Z_2 O_1$ $\acute{s}lr_1$	$Z_1 O_1$ $z\acute{s}l_1$	—				
6	156	buhajek	1 1/2	×	$Z_2 O_2$ $\acute{s}lr_1$	×	×	×	×	—	brak makroskopowych zmian tbc.	"	
				2	$Z_2 O_1$ $z\acute{s}l_1$	$Z_2 O_1$ $z\acute{s}l_1$	$Z_2 O_1$ $\acute{s}lr_1$	$Z_2 O_1$ $\acute{s}lr_1$	—				
7	157	jał.	2	×	$Z_2 O_2$ $\acute{s}lr_2$	×	×	×	×	+	w 1 grucz. mesenteryalnym 2 ogn. serowate wielkości soczewicy.	"	
					$Z_2 O_2$ $\acute{s}lr_2$								
8	158	kr.	10	×	$Z_1 O_1$	×	×	×	×	+	w płucach liczne ogn. serow. wielk. orzecha do jaja, oba grucz. mediast. powiększone, zasiane są serow. do wielk. bobu; w mesenteryalnych grucz. liczne ogn. ser. do wielk. jaja kurzego.	szczep. 10 XII rano w 12 g. po J. C. R.	
				2	Z_1	$Z_2 O_2$ $\acute{s}lr_2$	$Z_2 O_1$ $\acute{s}lr_2$	$Z_2 O_1$ $z\acute{s}lr_2$	+?				
9	159	jał.	3	×	$Z_2 O_2$ $z\acute{s}lr_1$	×	×	×	×	+	nieliczne guziczki serowate, wielkości grochu w gruczołach mesenteryalnych.	"	
				2	$Z_2 O_2$ $\acute{s}l_1$	$Z_2 O_2$ $\acute{s}l_1$	$Z_2 O_2$ $\acute{s}l_1$	$Z_2 O_1$	—				

L. p.	sztuki			dawka Ph. D.	zmiany na oku przed szczytnieniem	Reakcja w godzin			Wynik		Wynik sekcji	Uwaga
	Nr.	ro-dzaj	wiek			12	24	36	OR.	S.		
10	160	jał.	1 1/2	2	$z_2 O_2$	$z_2 O_2$	$z_3 \acute{s}l_1 O_2$	$z_2 O_2$	-	-	brak makroskopowych zmian tbc.	szczep. X 12 rano w 12 g. po J. C. R.
				×	$z_2 O_2$	×	×	×	×			
11	161	"	3	2	z_1	$z_1 \acute{s}l_1$	z_1	z_1	-	-	jak 6.	
				×	z_1	×	×	×	×			
12	162	bu-hajek	1 1/2	×	$z_2 O_2$	×	×	×	×	-	brak makroskopowych zmian tbc.	"
				4	$z_1 O_1 \acute{s}l_1$	$z_1 \acute{s}l_1$	z_1	z_1	-			
13	163	jał.	3	2	$z_2 O_2 z\acute{s}lr_1$	$z_2 O_2 \acute{s}lr_1$	$z_2 O_2 \acute{s}lr_1$	$z_2 O_2$	-	-	jak 41.	"
				×	$z_2 O_2 z\acute{s}lr_2$	×	×	×	×			
14	165	"	2	×	$z_2 O_1 \acute{s}l_1$	×	×	×	×	-	jak 7.	"
				2	$z_2 O_1$	$z_2 O_1 \acute{s}l_1$	$z_1 O_1 \acute{s}l_1$	$z_1 O_1$	-			
15	165	"	3	2	$z_1 \acute{s}l_1$	$z_1 \acute{s}l_1$	z_1	z_1	-	-	jak 6.	"
				×	$z_1 \acute{s}l_2$	×	×	×	×			
16	166	kr.	6	2	$z_2 O_1$	$z_2 O_2 \acute{s}lr_1$	$z_2 O_2 \acute{s}l_1$	$z_1 O_1$	-	-	jak 41.	"
				×	$z_1 O_1 \acute{s}l_1$	×	×	×	×			
17	167	jał.	2	2	$z_2 O_1 \acute{s}l_1$	$z_2 O_2$	$z_3 O_2 \acute{s}l_1$	$z_2 O_2$	-	-	brak makroskopowych zmian tbc.	"
				×	$z_2 O_1 \acute{s}lr_1$	×	×	×	×			
18	168	kr.	12	2	z_1	z_2	z_2	$z_1 O_1$	-	-	brak makroskopowych zmian tbc.	"
				4	z_1	$z_2 O_1 \acute{s}lr_1$	$z_2 O_1$	$z_1 O_1$	-			

L. p.	sztuki			D. dawka Ph. D.	zmiany na okn przed szczepie- nieniem	Reakcja w godzin			Wynik		Wynik sekcji	Uwaga
	Nr.	ro- dzaj	wiek			12	24	36	OR.	S.		
19	169	jał.	2	2	$z_1 o_1$	$z_2 o_2$ ślr ₁	$z_3 o_2$	$z_2 o_1$	—	—	brak makroskopowych zmian tbc.	szczep. 10 XII rano o 12 g. po J. C. R.
				×	$z_2 o_1$	×	×	×	×			
20	170	kr.	8	2	$z_1 o_1$ łz ₁	$z_1 o_1$ łz ₁ śl ₁	$z_1 o_1$ łz ₁ śl ₁	$z_2 o_1$	—	—	jak 6.	"
				×	$z_1 o_1$ śl ₁	×	×	×	×			
21	171	jał.	3	×	$z_2 o_2$ ślr ₁	×	×	×	×	—	jak 6.	"
				2	$z_2 o_2$	$z_2 o_2$ śl ₁	$z_2 o_2$ śl ₁	$z_2 o_1$	—			
22	172	"	3	2	$z_1 o_1$	$z_2 o_1$	$z_1 o_1$ zślr ₁	$z_1 o_1$	—	—	jak 6.	szczep. 16 XII wieczór równocześnie z J. C. R.
				×	$z_2 o_1$	×	×	×	×			
23	173	"	2	2	$z_2 o_2$	$z_2 o_2$	$z_2 o_2$ zślr ₁	$z_2 o_2$	—	—	motylca wątroby i płuc.	"
				×	$z_2 o_2$	×	×	×	×			
24	174	"	3	2	$z_1 o_1$	$z_1 o_1$	$z_1 o_1$	z_1	—	—	" " "	"
				×	$z_2 o_2$ ślr ₁	×	×	×	×			
25	175	"	3	×	$z_2 o_2$ zślr ₁	×	×	×	—	—	jak 41.	"
				2	$z_2 o_2$	$z_2 o_2$	$z_2 o_1$	$z_1 o_1$	—			
26	176	"	3	2	$z_1 o_1$	$z_2 o_2$	$z_1 o_1$	$z_1 o_1$	—	—	brak makroskopowych zmian tbc.	"
				×	$z_2 o_2$	×	×	×	×			
27	177	"	3	×	$z_2 o_2$ zślr ₂	×	×	×	×	—	brak makroskopowych zmian tbc.	"
				2	$z_2 o_1$	$z_2 o_2$ ślr ₁	$z_2 o_2$ zślr ₁	$z_2 o_1$	—			

L. p.	sztuki			dawka Ph. D.	zmiany na oku przed szczepieniem	Reakcja w godzin			Wynik		Wynik sekcji	Uwaga
	Nr.	ro-dzaj	wiek			12	24	36	OR.	S.		
28	178	jał.	2	2	$Z_2 O_1$	$Z_2 n_1$	$Z_2 O_1$	$Z_2 O_1$	—	—	brak makroskopowych zmian tbc.	szczep. 16 XII. wiecz. równocześnie z J. C. R.
				×	$Z_2 O_1$ $Z_2 r_2$	×	×	×	×	—		
29	179	by-czek	2	×	$Z_2 O_2$ r_2	×	×	×	×	—	brak makroskopowych zmian tbc.	"
30	180	"	3	×	$Z_1 O_1$ r_2 $Z_1 O_1$ r_1 $Z_1 r_1$	×	×	×	×	—	ropień w czepcu.	"
31	181	wół	4	×	$Z_2 O_1$ n_1 $Z_1 r_1$ $Z_2 O_1$ r_2	×	×	×	×	—	motylica wątroby.	"

Jak z tabelki tej widzimy z 31 sztuk tego doświadczenia u 7 sztuk tj. Nr. 151—153 i 178—181 z powodu obecności większej ilości wydzieliny na oku nie stosowałem OR.

Z pozostałych 24 sztuk szczepionych 2 sztuki, a to Nr. 158 i 159 okazały się przy sekcji jako gruźlicą dotknięte; z tych pierwsza reagowała na 2 kr. Ph. D. jako OR+? druga nie dała żadnej reakcji, porównując te wyniki z wynikami OR. przy stosowaniu 6 kr. Ph. D. u gruźliczych sztuk w doświadczeniu VIII i IX widzimy, że nasilenie reakcji w tamtych doświadczeniach było silniejsze, co by przemawiało za tem, że dawka tuberkuliny ma wpływ na nasilenie reakcji specyficznej; wniosek ten jak to poprzednio podniosłem nie byłby jednak zupełnie pewnym.

Z 22 sztuk zdrowych u Nr. 154 po stosowaniu 6 kr. Ph. D. na oko wykazujące $Z_1 O_1$ wystąpiła wątpliwa reakcja, co potwierdza pierwotny wniosek, że przy lekkim niezycie spojówek dawka 6 kr. Ph. D. jest za wielka, u pozostałych bowiem 21 sztuk przy stosowaniu 2—4 kr. tej tuberkuliny nie wystąpiła w żadnym wypadku OR?

(Dok. n.)

I. Wąglik u krowy padłej w ciągu 24 godzin po kupnie.

Ref. Prof. Dr. J. Szpilman.

Stan sprawy.

Powód D. H. w H. twierdzi w skardze i przy rozprawie, iż kupił u pozwanego J. J. w S. na jarmarku w K. d. 22/6 1899 r. około godz. 1. po południu krowę z cielęciem za cenę 151 K., którą niezwłocznie odebrał i około godziny 10 wieczorem tego samego dnia z cielęciem przypędził do domu w H. Krowa ta następnego dnia t. j. 23/6 1899 r. około godz. 4 rano padła, a sprowadzony lekarz wet. przeprowadził sekcję i orzekł, że krowa padła skutkiem wąglika. Powód twierdzi następnie, że kupił krowę już chorą t. j., że krowa była już chorą u pozwanego, o czym pozwany wiedział, bo taniej sprzedał i chorobę tę przed powodem zataił, wobec czego powinien cenę kupna zwrócić.

Pozwany przyznał przy rozprawie, że w czasie i w miejscu oznaczonym sprzedał krowę z byczkiem za cenę powyższą, zaprzeczył jednak, by sprzedał krowę chorą — ale przeciwnie twierdził, że sprzedał i oddał krowę zupełnie zdrową, a jeżeli krowa padła na wąglik już dnia następnego, to nabawiła się tej choroby niewątpliwie u powoda, albowiem w gminie S. zarazy nie było, a choroba wąglik ma gwałtowny i nadzwyczaj szybki przebieg, a gdyby tą chorobą była krowa dotknięta u pozwanego, toby padła u sprzedawcy, a w każdym razie nie mogłaby odbyć drogi z S. do K. na jarmark, a już wcale z jarmarku do domu powoda w H. Na tej podstawie pozwany sprzedawca twierdzi ostatecznie, że sporna krowa nabawiła się tej choroby już u powoda, albo już to w drodze z jarmarku do domu lub w domu powoda, na którą to okoliczność wnosi o wezwanie rzeczoznawcy c. k. weterynarza M. z J. i oddalenie powoda z żądaniem skargi.

Powód przedłożył świadectwo c. k. weterynarza pow. X. z Z. wydane na podstawie sekcji padłej krowy z orzeczeniem, że krowa już w chwili kupna musiałaby być chorą, objawy jednak tej choroby nie mogły być dostrzeżone przez kupującego, a z drugiej strony sprzedający musiał wiedzieć, że krowa jest chorą, a dalszy dowód, że cielę od tej krowy padło również na wąglik d. 26/6 1899 r. t. j. dnia trzeciego po kupnie.

Rzeczoznawca pozwany przez pozwanego M. z J. wydał przy rozprawie następujące orzeczenie: „Na podstawie badania stron oraz z uwagi, że gmina S. leży w moim powiecie orzekam, że krowa sporna zginęła w przeciągu 2—12 godzin od chwili wniknięcia zarazku wąglika; choroba ta jest gwałtowną cechuje się natychmiastową gorączką i ogólnem osłabieniem, sztuka dotknięta wąglikiem iść nie może i krowa chora nie mogłaby absolutnie odbyć drogi z S. do K. ani z K. do H., albowiem chore zwierzę dotknięte chorobą wąglikiem od chwili otrzymania zarazka zaledwie do 12 godzin żyć może, zaś objawy chorobowe występują natychmiast po otrzymaniu zarazka; zarazek ten dostaje się do krwi, powoduje w niej ciężkie zmiany w krótkim czasie i następuje śmierć. Objawy chorobowe wąglika są: gorączka do 41°, śluzawica sucha, język i podniebienie suche, brak śliny, oczy wytrzeszczone, zwierzę jest smutne i niezdolne do ruchu, przestaje jeść; są to objawy i dla laika uderzające“. Na podstawie tych danych orzekł, że krowa sporna zachorowała na wąglik dopiero w H. u kupiciela i że zatem w chwili kupna nie mogła być jeszcze chorą na wąglik, gdyż byłyby już w chwili kupna powyższe objawy wystąpiły, jakie właśnie w S. zauważono. Rzeczoznawca był również na jarmarku w K. d. 22,6 1899 i tamże przeprowadzał dozór policyjno-weterynaryjny i u żadnej sztuki nie zauważył objawów wskazujących na wąglik; czy każda sztuka przeszła przed jego oczy, tego twierdzić stanowczo nie może.

Wobec tego pełnomocnik powoda zarzucił sprzeczność między świadectwem weterynarskiem, a powyższem orzeczeniem rzeczoznawcy t. j., że krowa w chwili kupna wedle świadectwa musiała być chorą, że objawów tej choroby nie mógł kupujący zauważyć w chwili kupna, a że sprzedający musiał to już wiedzieć w domu, iż krowa jest chorą — zwłaszcza gdy się uwzględni trwanie choroby, podczas gdy wedle znawcy powyższego rzecz się ma przeciwnie.

Skutkiem tej widocznej sprzeczności zgodził się sędzia na wniosek strony powodowej o odniesienie się do Akademii weterynaryj o superopinię co do punktów spornych z prośbą o odpowiedź na następujące pytania.

- 1) Na jaką chorobę krowa sporna padła?
- 2) Kiedy i gdzie zachorowała?
- 3) Jak długo choroba, wąglik, trwa od chwili zarażenia się zwierzęcia aż do chwili śmierci?
- 4) Jak długo choroba może trwać u zwierzęcia bez widocznych objawów i bez uczynienia zwierzęcia niezdolnem do chodu?
- 5) Jakie objawy w tej chorobie występują, kiedy występują i czy są uderzające dla laika tak, że laik oglądając dotknięte tą chorobą zwierzę musi spostrzedz, że jest chore?

Co do pytania pierwszego, na jaką chorobę krowa sporna padła orzeka Grono Profesorów na podstawie protokołu dochodzenia sprzedażnego przez c. k. weter. pow. X. z Z. w dniu 29. czerwca 1899 w H., że krowa sporna padła na wąglik, za czym przemawia nagły przebieg choroby jak i zauważone przy sekcji zmiany — wypływ krwawy z nozdrzy, pyska i odbytu, wybroczyny w tkance podskórnej i międzymięśniowej, naciek galaretowaty żółtawo-czerwony w okolicy gardła i pod przednią łopatką, płyn krwawy w jamie brzusznej, śledziona prawie 2 razy powiększona o brzegach zaokrąglonych i mięszem mazistym rozptywającym się, liczne wybroczyny na osierdziu, krew mazista. Jest to zwykły obraz sekcyjny napotykaný przy wągliku; w wypadkach wątpliwych bada się krew, czy nie znajdują się w niej charakterystyczne bakterye (prątki) wąglikowe, jakoteż szczepi się krwią zwierząt padłych, zwierzęta doświadczałe jak myszy, króliki i t. p., które w razie istnienia wąglika giną w 24—48 godzin, a czasem dopiero w kilka (5—6) dni. Za wąglikiem u krowy przemawia jeszcze i ta okoliczność, że i cielę (byczek) kupione razem z krową padło w 3 dni później t. j. 26,6 1899 — i to prawdopodobnie na wąglik, jakkolwiek protokołu sekcyjnego tegoż cielęcia nie ma dołączonego. Z tej samej przyczyny jak i ze względu na powyższy wynik sekcyjny wykluczyć należy inne przyczyny nagłej śmierci z powodu otrucia, udaru i zapalenia mózgu, udaru słonecznego i kongesty płuc, zarazy pyska i racic, szelestnicy i t. d.

Co do pytania drugiego, kiedy i gdzie krowa zachorowała, które to pytanie pozostaje w związku z pytaniem trzecim, jak długo choroba wąglik trwa od chwili zarażenia się zwierzęcia do chwili śmierci, nadmienia się, że według obecnego stanu nauki wyłączną i jedyną przyczyną wąglika są swoiste bakterye (prątki wąglikowe, *Bacillus Anthracis*), które wnikawszy do ustroju zwierzęcia potrzebują do swojego rozwoju pewnego czasu, zwanego w nauce okresem wylęgania. W okresie tym rozmnażania się bakteryi w ustroju, zwierzę nie okazuje żadnych objawów chorobowych i dopiero gdy bakterye te rozmnożą się w dostatecznej ilości i wytworzą się produkta ich rozwoju powodujące zmiany w naczyniach, w krwi i wogóle we wszystkich narządach ciała powstają zaburzenia w krążeniu, oddychaniu, wybroczyny, nacieki galaretowate, obrzęki podskórne, gorączka wysoka i liczne objawy od powyższych zaburzeń zależne. Objawy te chorobowe w niektórych formach wąglika jak n. p. (w formie gwałtownej, *Anthrax furibundus*, *fulminans*, *apoplecticus acutissimus peracutus* — i w formie ostrej *Anthrax acutus*) szybko się potęgują i dają obraz chorobowy dla wąglika charakterystyczny. W formie przyostrej (*Anthrax subacutus*, *intermittens*, gorączka

wąglkowa) objawy chorobowe nie są wybitne i dla wąglika cechujące, podobne bowiem objawy jak gorączka, przyspieszenie pulsu, oddechu i t. d. mogą z innych przyczyn powstać i dlatego ten okres w którym symptomy chorobowe już wystąpiły, ale nie są jeszcze dla rozpoznania choroby typowe, zowie się przy wągliku jak i we wszystkich chorobach zakaźnych, okresem zwiastunowym, po którym następuje okres każdej chorobie zakaźnej właściwy.

Okres wylęgania (stadium incubationis) t. j. okres, w którym zwierzę przedstawia się zupełnie zdrowem, trwa przy wągliku na podstawie doświadczeń referenta przeprowadzonych u bydła rogatego 36—48 godzin do 2 dni (u koni nawet 5—6 dni) sama zaś choroba od chwili zarażenia łącznie z okresem wylęgania t. j. zaszczepienia bydła zarazkiem wąglkowym, aż do śmierci zwierzęcia trwać może od 4—7—9 dni, zależnie od formy wąglika, przy formie gwałtownej widoczne dla każdego objawy choroby trwają bardzo krótko, zwierzę pada nagle lub w kilka godzin wśród objawów udaru mózgowego, przy formie ostrej czas trwania właściwej choroby wynosi 12—48 godz., w formie zaś przystrej 3—7 dni.

Na podstawie aktów, krowa sporna padła na wąglik gwałtowny, byczek zaś na wąglik ostry. W chwili kupna t. j. o godz. 1. w południe dnia 22. czerwca 1899 r. była na oko zdrową, nie okazywała żadnych objawów chorobowych, znajdowała się bowiem w okresie wylęgania choroby, który trwać może u bydła do dwóch dni i z tego samego powodu mogła odbyć drogę z S. do K. na targ, jak i po kupnie z K. do H., gdzie przyprowadzona około godz. 10 wieczór mogła nie zdradzać jeszcze żadnych objawów chorobowych i dopiero w nocy lub nad ranem (dnia 23. czerwca) padła nagle lub po krótkiej, zaledwie kilka godzin trwającej chorobie, której objawów właściciel w nocy nie mógł obserwować. Także wypadki, że krowy nieraz zdrowe znachodzi się nad ranem z powodu wąglika nieżywe są znane jak i wypadki nagłej śmierci na pastwiskach.

Zdanie wyrażone w świadectwie weter. z dnia 28. czerwca 1899, że krowa w chwili kupna musiała być chorą, można tylko w tym sensie tłómaczyć, że krowa jako miała już w sobie zarazek wąglika ale objawów jeszcze żadnych nie okazywała i dlatego też kupujący nie mógł ich zauważyć, bo ich w rzeczywistości jeszcze w danej chwili nie było. Z tego samego powodu nie można zgodzić się na dalsze twierdzenie w temże świadectwie, że sprzedający I. I. musiał wiedzieć, że krowa jest chorą, za czem by przemawiała ta okoliczność, że sprzedał ją taniej niż była warta, coby musiało być dopiero udowodnionem n. p. tą okolicznością, że u sprzedawcy może w ostatnich czasach padła jedna lub więcej sztuk na wąglik a on bojąc

się, że i reszta mu padnie, wyprowadził ją na targ i niżej wartości, ażeby tylko się pozbyć, sprzedał. Sprzedający I. I. wyprowadził na targ krowę z byczkiem według jego mniemania zdrową, gdyż jeszcze wtedy żadnych objawów chorobowych być nie mogło, a o tem, że do ustroju jego zwierząt dostał się zarazek wąglika wiedzieć nie mógł. Z tej samej przyczyny i rzeczoznawca sądowy c. k. wet. pow. M. z J. który w dniu 23. czerwca 1899 na targu w K. sprawował dozór policyjno-weterynaryjny nie mógł również u spornej krowy objawów wąglika zauważyć.

Ze względu na wywód powyższy twierdzenie rzeczoznawcy sądowego M. z J., że krowa sporna zginęła w 2 do 12 godzin od chwili otrzymania zarazka jest mylne, jak i na dalsze zapatrywania rzeczoznawcy, że było dotknięte wąglikiem od chwili otrzymania zarazka zaledwie do 12 godzin żyć może i że objawy choroby występują już zaraz po otrzymaniu zarazka, zgodzić się niepodobna, zdania te bowiem stoją w sprzeczności z wynikami własnych doświadczeń naukowych. Rzeczoznawca sądowy nie uwzględni okresu wylęgania t. j. okresu od wniknięcia bakterii do ustroju czyli od zakażenia aż do wystąpienia pierwszych objawów chorobowych, a okres ten, w którym zwierzę nie zdradza żadnych oznak chorobowych trwać może u bydła najmniej 2 dni. Nie uwzględniając tego okresu miał rzeczoznawca zapewne na myśli samą chorobę t. j. objawy chorobowe właściwe wąglikowi, które rzeczywiście trwać mogą w formie gwałtownej i ostrej 2—12 godzin, ale nie od chwili otrzymania zarazka, ale dopiero od chwili wniknięcia bakterii do krwi, poczem rzeczywiście objawy chorobowe występują. Nie odróżniając okresu wylęgania rzeczoznawca w swoim wywodzie mówi tylko o wągliku jako chorobie już rozwiniętej i w tym względzie ma słuszność, że gdyby choroba już była rozwinięta, to byłyby jej objawy tak on sam jak i właściciel musiał zauważyć.

Ze względu więc na trwanie okresu wylęgania u bydła, który na podstawie badań dochodzi do 2 dni, orzeka Grono Profesorów w odpowiedzi na pytanie drugie, że krowa sporna zaraziła się jedynie wąglikiem u sprzedającego I. I. w S. i to bez względu na to, czy w tej miejscowości w tym czasie wąglik panował czy też nie, przypadki bowiem sporadyczne wąglika przez siano zakupione z okolic wąglikowych lub w inny sposób zawleczonego zdarzają się dość często. Nie wiedząc o tem zakażeniu, które przypadkowo bez jego przyczynienia się i winy nastąpiło, przyprowadził krowę nie okazującą żadnych objawów chorobowych na targ, sprzedał w najlepszej wierze jako zdrową i jako taką kupił ją D. H. z H., gdzie krowa dopiero w nocy padła na wąglik. Nie można również przypuścić, że

krowa zaraziła się w drodze z targu do domu, lub u nowonabywcy w H., gdyż czas od chwili kupna do chwili śmierci trwać mógł 12—14 godzin a od chwili przyprowadzenia do domu aż do śmierci 2—6 godzin, gdy tymczasem okres wylęgania w tej chorobie bez widocznych objawów wynosi co najmniej 36 zwykle 48 godzin, a potem dopiero pojawiają się właściwe objawy chorobowe trwające nieraz bardzo krótko, a często kilku godzin (12—48), a nawet 3—7 dni. Dlatego zdanie rzeczoznawcy sądowego, że krowa sporna wąglika się nabawiła w H., tj. u kupiciela nie wytrzymuje krytyki naukowej, jak i jego dalsze twierdzenie, że krowa na targu nie mogła być chorą na wąglik, gdyż byłyby już wówczas w chwili kupna objawy choroby wystąpiły, gdyż w chwili kupna choroba była dopiero w okresie wylęgania, a zatem bez dostrzegalnych objawów, a zatem objawy typowe dla wąglika nie mogły jeszcze wystąpić, a gdyby były wystąpiły, to byłyby, jak to następnie się wykaże, dla wszystkich widoczne.

Krowa zatem mogła się zarazić wąglikiem tylko u sprzedawcy I. I. i to co najmniej na dzień lub dwa przed przyprowadzeniem na targ.

Co się zaś tyczy pytania 3) tj. jak długo choroba wąglika trwa od chwili zarażenia się zwierzęcia do chwili śmierci, to odpowiedź mieści się w ustępie 9-tym niniejszego orzeczenia, gdzie powiedziano, iż czas trwania choroby (wąglika) wynosi wraz z okresem wylęgania zależnie od formy wąglika 4—7 nawet 9 dni.

Co do pytania następnego 4) jak długo choroba może trwać u zwierzęcia bez widomych objawów dla laika i bez uczynienia zwierzęcia niezdolnym do chodu, to czas ten utajony, odpowiadający okresowi wylęgania wynosi u bydła do 2 dni.

Co do pytania 5) jakie objawy w tej chorobie występują, kiedy występują i czy są uderzające dla laika tak, że laik oglądając dotknięte tą chorobą bydło może spostrzedz, że ono jest chore, to zauważyć należy, że najczęstszą formą jest wąglik ostry (*Anthrax acutus*); po okresie wylęgania t. j. w 36—48 godzin po zakażeniu, w którym to czasie zwierzę przedstawia się jako zdrowe, pojawiają się nagle dreszcze (włos nastroszony, temperatura skóry nierównomiernie rozdzielona, drzenie mięśni podskórnych), temperatura wewnętrzna podnosi się do 41—42° C, puls jest przyspieszony, przytem drobny i słabo wyczuwalny, znaczna duszność, błony śluzowe silnie zaczerwienione, często sine; spojówki obrzmiałe, niekiedy wybroczynami

zasiane, łzawienie. Brak apetytu i odżywiania. Znaczne ogólne osłabienie, przygnębienie, osowiałość; zwierzęta chwieją się, drżą na ciele, pozostają z tyłu za innymi, wzrok bez wyrazu, niekiedy występują objawy podniecenia systemu nerwowego (napady szału — ryczenie, bicie i tupanie nogami, wyłażenie na żłoby, uderzenie o różne przedmioty itd.) Oprócz tego są zaburzenia ze strony przewodu pokarmowego: zatkanie, lekkie wzdęcie, objawy kolkowe, niekiedy biegunka z krwawymi odchodami i mocz krwawy. Z nozdrzy, pyska, odbytu, pochwy niekiedy krwawy wypływ. Zwykle kończy się choroba wśród wzmagającego się osłabienia i drgawek w przeciągu 12—48 godzin śmiercią.

Bardzo gwałtowne formy wąglika zdarzają się sporadycznie u bydła, zwłaszcza u sztuk dobrze odżywianych i to z początkiem wybuchu zarazy. Sztuki padają nagle jakby piorunem rażone w stajni lub na pastwisku, albo w przeciągu kilku godzin wśród objawów udaru mózgowego, lub otrucia alkaloidami. Formy przyostre, w których przebieg właściwej choroby trwa 3—7 dni i dłużej, są u bydła rzadsze: w tej formie gorączka to się podnosi, to opada (remissye). W formie ostrej i przyostrej występuje jeszcze niekiedy u bydła na różnych częściach ciała obrzęki (karbunkuły) i tak na głowie, szyi, piersiach, łopatkach, na brzuchu, wymieniu, na kończynach itd., małe, albo rozległe, wcale niebolesne, ciastowate, trzęskie, które czasem przechodzą w zgorzel. Zauważyć się dadzą niekiedy na błonie śluzowej języka, warg, podniebienia, policzek mniejsze lub większe pęcherzyki, guzy (Glossanthrax) — następnie obrzęki karbunkułowe błony śluzowej odbytu z parciem do oddawania kału, z wysunięciem odbytu z kałem krwawym.

W ogóle cechą różnych form wąglika jest nagłe pojawienie się tej choroby, przebieg przeważnie gwałtowny (przeciętnie 1—3 dni) i śmiercią się kończący, wysoka gorączka, skłonność do wybrczyn błon śluzowych; do tego dołączają się objawy mózgowie, duszność, zaburzenia ze strony przewodu pokarmowego, a niekiedy obrzęki na skórze. W krwi, w ostatnich godzinach za życia — a zawsze po śmierci stwierdzić można charakterystyczne bakterye wąglikowe.

Objawy powyższe są zatem tak wybitne i w oczy uderzające, że musi je każdy laik zauważyć i byłby je właściciel krowy I. I. w S. musiał spostrzedz, tak samo wykonujący nadzór policyjno-weterynaryjny weterynarz, jak i sam kupujący. Nadto objawy przy wągliku są tak ciężkie, że jak to rzeczoznawca sądowy słusznie podniósł, krowa nie mogłaby odbyć drogi z S. do K. na targ, ani też z targu do H., co w ogóle zajęło cały dzień.

Na podstawie dokładnego zbadania aktów, orzeka Grono pro-

fesorów, reasumując poprzednie wywody zgodnie z prawdą i z zasadami nauki :

- 1) że krowa padła na wąglik,
- 2) że mogła się zarazić wąglikiem tylko u sprzedawcy I. I. i to przynajmniej na dzień lub dwa przed przyprowadzeniem na targ,
- 3) że trwanie tej choroby bez widomych objawów i bez uczynienia zwierzęcia niezdolnym do chodu (okres wylęgania) wynosi u bydła do dwóch dni (36—48 godzin),
- 4) że sama choroba od chwili zarażenia się aż do śmierci zwierzęcia wraz z okresem wylęgania zależnie od formy trwać może 4 a nawet 7 i 9 dni,
- 5) że objawy właściwej choroby, zwanej wąglik, są tak ciężkie i uderzające, że każdy laik zauważyć musi, iż zwierzę jest chore

Na końcu swojego orzeczenia pozwala sobie Grono profesorów zauważyć, że w tym wypadku ma się do czynienia w ścisłym tego słowa znaczeniu z wadą dobową (Nachtschaden) i że §. 924 kodeksu cywilnego opiewający, że gdy bydło zachoruje lub padnie w dwadzieścia cztery godzin po odebraniu, natenczas jest domniemane, że już przed oddaniem było chore powinien być tu zastosowany.

Wartość odczynu środkórnego jako środka rozpoznawczego przy gruźlicy u bydła rogatego

skreślił

Dr. MIECZYŚLAW DALKIEWICZ

krajowy lekarz weterynaryjny.

Stosowana dotąd metoda Kocha rozpoznawania gruźlicy u bydła rogatego zapomocą podskórnych szczepień tuberkuliną nastęrcza wiele trudności i to tak szczepiącemu, jak i właścicielowi obory, wiadomo bowiem, że dobre i o ile to możliwe pewne wyniki reakcyi przy tej metodzie zależne są od ścisłego, a bardzo żmudnego wykonania zabiegu. Jednorazowe zmierzenie ciepłoty przed szczepieniem nie daje stanowczej podstawy do ocenienia reakcyi termicznej, występującej po zaszczepieniu, albowiem normalna temperatura wewnętrzna waha się u bydła rogatego w szerokich granicach, skutkiem czego chcąc uzyskać należyty obraz przeciętnej normalnej ciepłoty ciała zwierzęcia badanego, musi się mu ją mierzyć kilkakrotnie przed szczepieniem. Tem częściej, a conajmniej pięć razy trzeba mierzyć ciepłotę zwierzęcia po szczepieniu, aby uchwycić chwilę, w której reakcyja występuje. Trzeba przytem dodać, że wa-

hania ciepłoty zależą od całego szeregu ubocznych wpływów, jak ruchu, karmienia, pojenia itp., że zatem wszystkie te postronne wpływy musi się o ile możności usuwać, tj. tryb gospodarstwa w badanej oborze w dniach przeprowadzania szczepień dostosowywać do czasu, w którym odbywają się mierzenia ciepłoty. Zabieg ten unieruchamia zatem zwierzęta szczepione na dwa dni w stajni wywraca porządek zadawania karmy, pojenia, dojenia itp., a nadto powodując ogólną reakcję ustroju wpływa na zmniejszenie się ilości mleka niekiedy o 25 %.

Są to niedogodności i straty, które powiększają się jeszcze o kosztą kilku stłuczonych najczęściej termometrów, nieuniknione przy masowym mierzeniu ciepłoty i o kosztą zużytej tuberkuliny, której ilość przy tym zabiegu jest znaczna, bo wynosi 0.5 cm³

Jeżeli się dalej doda, że metody szczepień podskórnych nie można z natury rzeczy stosować u zwierząt w danej chwili gorączkujących, że zabieg sam przedstawia dla szczepiącego ogromną i niesłychanie żmudną pracę, nie można się dziwić, że niektórzy hodowcy, zwłaszcza w porze letniej, kiedy bydło chodzi na pastwisko z wielką niechęcią godzą się na szczepienie obór i że coraz niechętniej używają tego zabiegu lekarze weterynaryjni.

To też w ostatnich czasach pojawił się cały szereg nowych, prostszych metod szczepienia, wiodących do celu, przy których jednak odpada potrzeba kilkakrotnego mierzenia ciepłoty sztuk badanych, a przy których wyniki reakcji ocenia się na podstawie typowych zmian miejscowych; wobec tego zwierzęta zaszczepione rano mogą swobodnie cały dzień bawić na pastwisku, a nadto u krów mlecznych nie występuje z reguły znaczniejsze zmniejszenie się wydzielności mleka.

Potrzebę zastąpienia metody podskórnego stosowania tuberkuliny odczynami miejscowymi uzasadniają wreszcie wyniki najnowszych doświadczeń, które stwierdziły dowodnie, że przez często po sobie następujące stosowanie pierwszego zabiegu znika owa charakterystyczna nadwrażliwość ustroju na działanie tuberkuliny, skutkiem czego reakcja termiczna może wcale nie występować, podczas gdy miejscowe odczyny własności tej nie posiadają, że zatem mogą być stosowane w dowolnych odstępach czasu.

Do tych miejscowych odczynów należą:

1) *Odczyn skórny (Cutireakcja Pirgueta)* względnie *Dermoreakcja Ligniérés'a*, stosowany przeważnie w medycynie ludzkiej u dzieci który jednakże wedle zgodnych zapatrywań przeważnej ilości poważnych badaczy i wedle moich doświadczeń w weterynaryi nie powinien znaleźć zastosowania.

Przeprowadziłem wogóle próby tych odczynów na 56 sztukach bydła rogatego, z których 33 sztuk reagowało następnie wybitnie przy szczepieniu podskórnym, nie udało mi się jednak ani u jednej z tych sztuk wywołać charakterystycznego odczynu zapalnego na skórze, choć stosowałem się ściśle do wskazówek zalecanych przez obu wspomnianych autorów.

Wobec takich wyników dalszych prób zaniechałem.

2) *Odczyn oczny, spojówkowy* (Ophtalmoreakcyja) zalecany przez Calmette'a, a propagowany obecnie w Niemczech przez prof. Klimmer'a z Drezna i przez jego uczniów.

Zabieg ten stosowałem ogółem u 137 sztuk, które następnie przeszczepiłem kontrolnie zapomocą metody podskórnej. Porównanie wyników obu metod wykazało u 9 sztuk reagujących wybitnie termicznie przy metodzie podskórnej, brak charakterystycznego odczynu spojówkowego, a u dwóch odczyn wątpliwy, mimo, że wykonałem zabieg ściśle wedle wskazówek zalecanych przez wspomnianych badaczy i że do prób z uwagi na drażniące działanie gliceryny na błony śluzowe, używałem tutekulinę nieglicerynowanej (Phymatyny).

Doświadczenia moje wykazały zatem około 7% pomyłek w porównaniu z odczynem podskórnym.

W cennej swej pracy wykazał kol. Dr. Kalter na podstawie sekcji kontrolnych, że próbą oczną wykrywa się około 70% sztuk gruźliczych. Byłaby to zatem metoda wiodąca bądź co bądź do celu, gdyby nie pewne względy, które przeciwko jej stosowaniu przemawiają.

Jak wiadomo za charakterystyczny odczyn uważa się wystąpienie ropnego wypływu z worka spojówkowego oka, wypływ ten jednak może być i bywa często śluzoworopny, a do tego bywa go niekiedy bardzo mało, zachodzi więc:

a) możliwość pomyłek (których i ja niewątpliwie się dopuściłem) podnoszonych przez wielu najpoważniejszych badaczy (Schnürer, Mousus, Mantoux, Lignières itp.), a polegających na pewnej dowolności w ocenianiu charakteru wypływu spojówkowego, zależnej w wysokim stopniu od indywidualnego wrażenia badającego,

b) możność zupełnego wyeliminowania tuberkuliny ze łzami zaraz po jej wkropleniu do oka,

c) możność nieuchwycenia reakcyi, która występuje w bardzo rozmaitych terminach po zakropleniu tuberkuliny (od 5 — 24 godzin) i niekiedy bardzo rychło (w kilka godzin) znika.

d) obserwowane z mej własnej praktyki fakta zlizywania przez sąsiednie zwierzę skąpej a charakterystycznej wypociny ropnej z oka.

e) możliwość usuwania tej wypociny przez służbę przy czyszczeniu zwierząt szczepionych,

f) niemożność stosowania zabiegu u sztuk dotkniętych nieżytem spojówek, wreszcie

g) niemożność dawkowania tuberkuliny, której ilość ma stać w prostym stosunku do zmian zapalnych, spowodowanych szczepieniem, co jednak uważam na podstawie własnych doświadczeń za rzecz prawie obojętną.

Wobec powyżej skreślonych usterek nie mógłbym tej metody zalecać, mimo, że jest bardzo prosta, szybka, łatwa do wykonania, a przytem względnie pewna.

3) *Odczyn pochwowy (Vaginoreakcja)*. Richtera. Odczynu tego sam nie stosowałem, nie mogę zatem orzekać o jego wartości w praktyce, wydaje mi się jednak zgodnie z kol. Kalterem, który go stosował, o tyle niepraktycznym, że nie można go używać u krów i jałówek dotkniętych nieżytem pochwy.

4) Zostaje jeszcze do omówienia tzw. odczyn śródskórny (*Reactio intracutanea*), odkryty przez badaczy francuskich Moussa i Mantoux'a, a stosowany na większą skalę i propagowany w Niemczech przez Römera.

Odczyn ten, który jest właściwym przedmiotem mego referatu, omówię obszerniej, a to dlatego, ponieważ wydaje mi się on najpraktyczniejszym i najpewniejszym, a przytem pozbawionym w przeważnej mierze tych wszystkich wad, o których wspomniałem przy innych odczynach.

Odczyn ten polega na wprowadzeniu w samą skórę, tuż pod naskórek minimalnych dawek tuberkuliny (0.1 cm³ 50% roztworu tuberkuliny), po czem u wszystkich sztuk występuje bezpośrednio po zaszczepieniu nieswoisty odczyn zapalny pod postacią bolesnego obrzmienia skóry i tkanki podskórnej, które jednak u sztuk wolnych od gruźlicy znika zwykle do 3., a najdalej do 48 g., pozostawiając po sobie zaledwie ślad nakłucia, które natomiast u osobników gruźliczych pozostaje, lub zwiększa się osiągając maximum w 72—96 godzin, poczem powoli ustępuje, przybierając zabarwienie sine względnie brunatne, a równocześnie naciek staje się twardszy prawie niebolesny i poczyna się łuszczyć naskórek.

Naciek wspomniany przedstawia się pod postacią obrzęku podskórnego wielkości orzecha laskowego, częściej jaja kurzego, dochodzi jednak czasem do wielkości jaja indyckiego.

Przy silniejszej reakcyi pojawia się w miejscu szczepienia na szczycie nacieku plamka czerwona (wybroczynka śródskórna), a czasami strupek.

U morskich świnek występuje odczyn pod postacią bolesnego obrzmienia i wybroczynki śródskórnej, ponad którą podnosi się następnie naskórek w formie pęcherzyka. Pęcherzyk ten albo przysycha albo też powierzchowne jego warstwy ulegają obumarciu i złuszczeniu.

Rękoczyn powinien być wykonany w ten sposób, aby igiełką nie dostać się do tkanki podskórnej, wtedy bowiem może reakcja miejscowa nie wystąpić, względnie przybrać charakter reakcyi termicznej, ogólnej, bez jakichkolwiek charakterystycznych zmian miejscowych na skórze.

Operację można wykonywać albo :

1) na jednym z fałdów podogonowych skóry (metoda Moussu i Mantoux'a). Miejsce to wedle doświadczeń wspomnianych badaczy, a także i moich jest bardzo wygodne, jest bowiem słabo owłosione i często niepigmentowane, skutkiem czego ocena reakcyi jest łatwa, a odpada nadto potrzeba mierzenia skóry zalecanymi przez Lignières'a kutimetrami t. j. przyrządami do mierzenia grubości skóry, — fałdy te jak wiadomo są z reguły zupełnie jednakowej długości, szerokości i grubości, leżą tuż obok siebie, skutkiem czego porównanie objętości obu fałdów po szczepieniu zapobiega prawie zupełnie podmiotowemu ocenianiu wyników, temwięcej, że w okolicy obrzuku reszta skóry o luźnej tkance podskórnej okazuje się zazwyczaj normalną, miękką, elastyczną.

2) Drugą modyfikacją tego odczynu jest t. zw. auriculoreakcyja, zalecana przez Wolfa, Eisnera, Zschokiego i innych, którzy twierdzą, że wobec cienkości skóry fałdów ogonowych trudno jest uniknąć dostania się do tkanki podskórnej, że nadto miejsce to bywa zanieczyszczane kałem, że wreszcie rękoczyn jest trudny ze względu na konieczność podnoszenia ogona. Skutkiem tego polecają jako miejsce dogodniejsze skórę małżowiny usznej, łatwą do odrażenia, a przytem przylegającą wprost do chrząstki i pozbawioną prawie zupełnie tkanki podskórnej.

;(Dok. n.)

Streszczenia i oceny.

Lek. wet. Bogdan Janiszewski. *Gruźlica bydła rogatego i walka z nią.* Wydawnictw. Centr. Towarzystwa Rolniczego Nr. 8 Warszawa 1911. Str. 57. Z 8-a rys. i tablicą barwną. Skł. gł. w księgarni Gebethnera i Wolfa. Cena 60 kop.

Gruźlica, jako choroba dziesiątkująca ludzi i przynosząca nieobliczalne straty hodowcom, stanowczo uważaną być musi za jedną

z największych klęsk ekonomiczno-społecznych ludzkości. O rozmiarach tej klęski mało jednak wie szerszy ogół: nie jest to dżuma, zabijająca w ciągu dnia kilkaset osób, nie jest to wojna, pochłaniająca setki istnień ludzkich; gruźlica niema w sobie nic gwałtownego, żywiołowego — nie przedostaje się na szpalty pism codziennych, nie wstrząsa rozbawioną publicznością, a jednak: wszak milion z górą ludzi umiera na gruźlicę w samej tylko Europie, t. zn. 3000 ludzi dziennie staje się pastwą tej cichej, skromnej, zapomnianej choroby. Przytem cyfry te nabywają tem okropniejszych konturów, jeżeli uprzytomnimy sobie, że gruźlica działa bez przerwy — ciągle. Liczne istniejące i nowo-powstające sanatoria dla osób piersiowo chorych, specjalizacya lekarzy w kierunku leczenia gruźlicy i finansowa pomoc ludzi filantropijnych zwróciły walkę z gruźlicą ludzką na tory racjonalne. A jak stoi walka z gruźlicą bydła? Możemy śmiało powiedzieć, że wcale dotąd nie stoi... (W Galicyi tępi się gruźlicę metodą Banga od szeregu lat! Przyp. referenta). Rolnictwo i związana z niem nierozdzielnie hodowla są podstawą naszego dobrobytu narodowego; gruźlica przynosi kolosalne straty hodowli — stąd łatwy wniosek, jak powinniśmy się zapatrywać na sprawę walki z gruźlicą. To lekceważenie, z jakim polskie społeczeństwo rolnicze przechodzi do porządku dziennego nad sprawą walki z gruźlicą bydła — a z drugiej strony — brak w polskim języku broszury, która wyczerpująco traktowałaby o tej ważnej sprawie — skłoniły mnie do napisania niniejszej pracy. (W Galicyi sprawa tępienia gruźlicy bydłowej wcale nie jest lekceważona i istnieje kilka popularnych broszurek ś. p. kol. Sochaniewicza, omawiających tę sprawę! Przyp. referenta). — Pobudzenie społeczeństwa do akcji w kierunku zwalczania gruźlicy bydłowej było tym celem głównym, dla którego pracę moją pisać zacząłem — w tem rozumieniu, że żaden przymus państwowy w postaci nawet najlepiej opracowanej ustawy weterynarskiej nic nie zrobi, jeżeli rolnicy nie będą zdawali sobie sprawy, czem jest gruźlica, jaką jest dla hodowli klęską finansową. Żeby skutecznie z wrogiem walczyć — należy go znać dokładnie, poznanie więc całej istoty gruźlicy jest dla rolnika b. ważne, a przytem poznanie krytyczne, gdyż niema nic gorszego i szkodliwszego, jak bezkrytyczne postępowanie, tem więcej przy nieznajomości rzeczy. Taka dorywcza walka z gruźlicą, jaka tu i ówdzie jest prowadzona — nie osiągnie zamierzonego celu; tylko krytyczny sąd o wartości różnych sposobów walki z gruźlicą, obok krytycznego rozpatrzenia samej istoty choroby — pozwoli rolnikowi zorientować się w sytuacji i pójść drogą racjonalnego postępowania. To miałem na myśli, pisząc pracę niniejszą. Starłem się w pracy mojej uwzględnić wszystko, co gruźlicy dotyczy, nawet praktycznie mniej dla rolnika ważne rzeczy, jak np. dane histologiczne i bakteryologiczne. Jednak uwzględnić dane te musiałem, gdyż inaczej obraz nie byłby dokładny i naukowo ścisły. Przytem w bardzo trudnem znalazłem się położeniu: z jednej strony należało dać zupełny i ścisły naukowo obraz, z drugiej zaś — obraz ten musiał być zrozumiałym nawet dla tych, którzy nie posiadają gruntownych wiadomości anatomicznych, histologicznych i bakteryologicznych. — Być może, iż z tego trudnego położenia nie wybrnąłem szczęśliwie — i w jednym lub drugim kierunku zbłądziłem.

Raczą czytelnicy to darować, gdyż trudność była rzeczywiście wielka. Niektóre działy traktowałem obszernie, uznając ich ważność — inne skracałem do minimum, jako mniej ważne dla rolnika. Sprawie dziedziczności gruźlicy poświęciłem b. wiele miejsca, gdyż jest to pytanie dla rolnika niezwykle doniosłe, obszernie również omówiłem sprawę walki samej, a błędnie przez wielu interpretowaną sprawę szczepień ochronnych przeciw gruźlicy — starałem się sprowadzić na właściwe tory. Będę niepomiernie szczęśliwy, jeżeli praca moja choć w części osiągnie cel, dla którego pisaną była: jeżeli ocknie się z letargu inicjatywa społeczna i myśl rolników polskich skutecznie w tym kierunku pracować zaczną... (Autoreferat).

Przeglądając bardzo szczegółowo broszurkę kol. Janiszewskiego stwierdzić mogę z przyjemnością, że zawiera wiele bardzo cennych i w przystępny sposób podanych wskazówek, że zatem spełni niewątpliwie cel, jaki sobie autor nakreślił. przyklasnąć też należy bardzo rzeczowo umotywowanym przez autora na str. 56 (ust. 12) wywodom, dającym się zastosować także do Galicji, a poddającym ostrej krytyce chęć zdystansowania Holandji i Szwajcaryi na punkcie hodowli czystej krwi holendrów, simentalerów i t. p., a przejścia do porządku nad naszym tubylczem bydłem rogatem.

Z tem wszystkim nie mogę się powstrzymać także od kilku uwag. Żałować należy, że w rozdziale II. autor zestawivszy bardzo bogatą statystykę rozmiarów gruźlicy nawet w Japonii, Chili, Australii i t. p. nie uwzględnił jednak wcale Galicji! W rozdziale III. uzasadniając identyczność gruźlicy bydłowej i ludzkiej nie wspomniał autor wcale o nadzwyczaj doniosłych wynikach badań prof. Ebera z Lipska i specjalnie w tym celu powołanej przez Edwarda VII. komisji angielskiej, o których od r. 1910 rozpisują się bardzo szeroko wszystkie czasopisma fachowe, a które w znakomity sposób uzasadniają potrzebę walki z gruźlicą u bydła rogatego! Nie wydaje mi się dalej właściwem pouczenie hodowców, że obfita produkcja mleka (str. 24 ust. końcowy), sama dla siebie jest momentem uspasabiającym do gruźlicy, bo sądzę, że może być takim momentem dopiero wtedy, gdy dobra dojka pozbawiona jest równoważnika w paszy i korzystnych warunków higienicznych. Omawiając badania bakteriologiczne przy rozpoznawaniu gruźlicy u bydła rogatego powiada autor na str. 26, że „odpada (przy niem) b. cenny środek dyagnostyczny, jakim jest badanie bakteriologiczne płwociny”. Czyżby kol. Janiszewskiemu nie były znane metody uzyskiwania płwocin zapomocą czerpaków lub tracheotomii?

Wogóle zdaniem mojem, autor za mały nacisk kładzie na potrzebę badań bakteriologicznych wydzielin i wydalın zwierząt podejrzanych o gruźlicę, a zanadto przecenia wartość tuberkuliny.

Na str. 48 autor stwierdza zupełną identyczność metody Banga z metodą Ostertaga. Sądzę, że jest to tylko lapsus linguae, bo przecież między oboma metodami zachodzą ogromne różnice!

Bardzo byłbym dalej ciekawy wiedzieć, na czyich (czy własnych?) doświadczeniach opiera autor swoje orzeczenie o równej wartości rozpoznawczej odczynu skóręgo Pirquetta i odczynu spojówkowego, bo według zgodnych zapatrywań ogromnej ilości badaczy, a także według wyników doświadczeń przeprowadzanych w Galicji

przez kol. Dra Kaltera i przezemnie odczyn skórny stoi daleko w tyle poza odczynem spojówkowym i wogóle bardzo rzadko występuje!

Dr. Dalkiewicz.

Chirurgia i okulistyka.

Prof. dr. Eberlein. *Wykonanie kastracyi na stojącym koniu. Die Kastration am stehenden Pferde.* (Archiv. f. wissensch. u. prakt. Tierheilkunde B. 38. H. 1. u. 2).

Już w r. 1826 wykonywano i jeszcze obecnie wykonuje się kastracye na stojących koniach głównie we Francyi, w północnej Hiszpanii, w Ameryce i w Anglii. W Niemczech dopiero od roku 1876 używał Seibert tego sposobu kastrowania koni, a w najnowszych czasach londyński lekarz weter. Reynold w monarchii austro-węgierskiej. Za jego też radą kastrował prof. dr. Eberlein 40 ogierów na stojąco i opisuje tę operacyę jak następuje:

Z reguły kastruje się ogiera dopiero na drugi nawet na trzeci dzień po przyprowadzeniu go, ażeby się do nowego otoczenia przyzwyczaił i uspokoił. Na wieczór przed kastracyą i rano w dzień kastracyi nie podaje się mu ani karmy ani wody. Niespokojnym koniom zakłada się przed operacyą dutkę i zasłania oczy. Bardzo złośliwym albo łaskotliwym koniom trzeba podać 10 min. przed kastracyą 15—20 gr. wodnika chloralu z wodą do picia. Potem przystępuje się do dokładnego obmacania ręką moszny i okolic pachwinowych celem zbadania czy niema jakich nienormalności w budowie jąder, czy niema w worku mosznowym oprócz jąder części kreski lub jelit, czy nie jest sznurek nasienny za krótki i czy nie jest otwór kanału pochwinowego albo za szeroki lub za wązki. To badanie przed operacyą jest nadzwyczaj ważne, gdyż we wszystkich wymienionych przypadkach nie można kastracyi wykonać na koniu stojącym, lecz trzeba go kłaść. O ile pole operacyjne jest zanieczyszczone brudem lub kałem to naprzód przemywamy go ciepłą wodą, mydłem i szczotką, w każdym razie wycieramy gruntownie watą, potem spirytusem sublimatowym, a wreszcie mieszaniną nalewki jodowej i spirytusu aa. Co do narzędzi to trzeba mieć przygotowany nóż brzuszkowy, nóż guziczkowy, nożyczki proste i emaskulator. Dla pewności trzeba jeszcze mieć peany i jedwab pod ręką.

Teraz ustawia się operator przed lewą tylną nogą, zciąga lewą ręką lewe jądro jaknajdalej na dół i do przodu, obejmując równocześnie całą ręką lewy sznurek nasienny. Do ręki prawej bierze nóż brzuszkowy z krótkim trzonkiem i robi szybkie cięcie, dosyć długie od przodu do tyłu równoległe do rafy i o ile możności przecinając odrazu skórę, tunica dartos i tunica vaginalis communis. Po tym zabiegu wysuwa się jądro na zewnątrz, poczem chwytą się je lewą ręką i ciągnie trochę wdół, ażeby sznurek nasienny naciągnąć, prawą zaś ręką nakłada się na sznurek nasienny emaskulator i zamyka go się przez krótki lecz silny ucisk. Po odpadnięciu jądra trzyma się jeszcze 2 minuty sznurek w emaskulatorze, a po zdjęciu emaskulatora sznurek sam cofa się do jamy mosznowej. W ten sam sposób postępuje się z jądrem prawem, stojąc dalej po stronie lewej, przyczem jednak należy uważać, ażeby razem z jądrem i przyjadrze

odciąć, w przeciwnym bowiem razie rana po kastracyi goi się bardzo powoli, a oprócz tego może się łatwo wytworzyć przetoka sznurka. Przez przecięcie M. cremaster da się wprowadzić o wiele łatwiej jądro wyciągnąć, przez co i sznurek jest dla nałożenia emaskulatora przystępniejszy, kto jednak na silną rękę, nie musi tego mięśnia przecinać. Rany po kastracyi pudruje się środkiem dezynfekcyjnym. Ten sposób kastrowania jest bardzo dogodny, bo trwa przy odpowiedniej wprawie tylko około 10 minut, a do pomocy wystarczy w zupełności tylko jeden człowiek, który trzyma konia za uzdę i za dutkę.

Reitz. *Nowożytny metody dezynfekcyi. Moderne Desinfektionsmethoden.* (Die Heilanstalt 1911).

Autor omawia poszczególne metody dezynfekcyi, wychodząc z założenia, że dezynfekcyja w ogóle polega na biochemicznej reakcyi, tak, iż między działaniem odkażającym, a budową chemiczną istnieje ścisły związek. Przy nieorganicznych substancjach odkażających odgrywa niepoślednią rolę stopień elektrolitycznej dissocycyi roztworu.

Co się tyczy metali, to te w stanie czystym odkażają bardzo słabo, za to w związku z kolloidami wykazują znaczną siłę dezynfekcyjną.

Burow Irrigal. Berl. klin. Wochenschr. 1911.

Pastyłki irrygalowe posiadają wszystkie czynne składniki octu drzewnego w formie suchej w połączeniu ze sodem. Dezynfekcyjne działanie irrygalu jest bardzo słabe, tak, iż zaledwo zwalnia tylko rozwój i rozmnażanie się bakteryi. Jedynie energiczne działanie wykazuje irrygol, jako środek zapobiegający gniciu, a więc jako środek konserwujący.

Janku B. *O nowojodynie, jako środka antyseptycznym do leczenia ran.* Ueber Novojodin ein neues Wundantiseptikum. (Allg. Wien, med. Ztg. J. 55. Nr. 46).

Nowojodyna jestto delikatny, brunatny, zupełnie bezwonny proszek, powstały z połączenia jodu z formaldehydem. Jest on zupełnie nierozpuszczalny, a można go stosować jako zawiesinę 10—20% w oliwie, albo jako pastę. Co się tyczy własności dezynfekcyjnych, to według orzeczenia wiedeńskiego instytutu higienicznego, przewyższa on pod tym względem znacznie jodoform. Pod jego wpływem goją się rany nawet silnie zanieczyszczone i zakażone bardzo szybko i pokrywają się żywo ziarniną.

Ponieważ przy tych zaletach, jest nowojodyna zupełnie bezwonną, a nawet silnie odwanającym i wstrzymującym ropienie preparatem, przeto powinna znaleźć szerokie zastosowanie w chirurgii.

Schumburg. *Spirytus mydlany i alkohol przy dezynfekcyi rąk.* Seifenspirytus und Alkohol bei Händedesinfektion. (Deutsch. med. Wochenschr. 1911).

Autor twierdzi i podkreśla, iż przy dezynfekcyi rąk uzyskuje się o wiele lepsze wyniki przy użyciu alkoholu niż przy stosowaniu mydła spirytusowego. Doświadczenia bowiem wykazują, iż nawet kilkakrotne zmydlanie często zawodzi, podczas gdy alkohol niszczy trudno dostępną i w głębi skóry tkwiącą bakterye.

Z tych powodów radzi on przed operacją mycie rąk alkoholem, albo spirytusem denaturovanym, a zmywanie krwi i płynów zawierających białko, podczas samej operacji, 10% roztworem wody utlenionej.

Payr E. *Prowizoryczny opatrunek z jodyny. Ein Notverband für Jodtinkturdesinfektion.* (Münch. med. Wochenschr. 1911).

Opatrunki te w różnej wielkości wyrabiane owinięte w pergaminowy papier, umieszcza się w blaszanej puszcze. Jodynę zawiera szklana rurka watą owinięta; obok znajduje się kawałek sterylizowanej gazy i plaster.

Opatrunek zakłada się w następujący sposób:

Ranę i najbliższą jej okolicę dezynfekuje się zapomocą waty przepojonej jodyną, następnie przykłada się na ranę kawałek gazy, który przemocowuje się zapomocą plastra.

Pagenstecher H.E., *O metodzie experimentalnego wytwarzania nieprawidłowości oczu i o wrodzonej zaćmie zwierząt kregowych Über eine Methode der gemeinsamen experimentellen Erzeugung von Augenmissbildungen und von angeborenen Staren bei Wirbeltieren.* (Münch. med. Wochenschr. 1911 S. 1716).

Przez planowe karmienie królików naftaliną w pewnym oznaczonym czasie ciąży osiągnięto, że narodzone i zdolne do rozwoju płody dotknięte były różnymi rodzajami zaćmy i innymi nieprawidłowościami i zбочeniami w budowie oczu. W ten sposób więc szkodliwie wpływno zapomocą naftaliny na rozwój płodów. Z tego wynika, iż nie każda nieprawidłowość jest dziedzicznym i zawiązkowym zбочeniem zarodka.

Michelini.

Zapiski lecznicze.

Tantos. *Morbus maculosus.* Autor w przeszło 20 wypadkach morb. maculos. u koni stosował Jodipinę z najlepszymi rezultatami. Zastrzykiwał on przez kilka dni co dzień pro die 20,0—50,0 10% Jodipiny. Przed wstrzykiwaniem konieczne jest podegrzanie Jodypiny i strzykawki również, gdyż inaczej trudno zastrzyknąć, bo jest Jodipina gęstą przy normalnej temperaturze.

Jouquan. *Gorączka porodowa u świń.* (Der Tierarzt Nr. 8 1911). Autor skonstatował gorączkę porodową u świń w 48 godz. po porodzie. Objawy choroby były identyczne jak i u krowy. Był wiany roztwór kal. jodat. w wymiona i napompowane powietrze. Stosowanie ostatniego było nader utrudnione, ponieważ świnią posiada w cycku 5—7 kanałów. Po 24 godz. nastąpiło polepszenie a po kilku dniach chora świnią przysłała do zdrowia.

Leganti. *Pilocarpina przy silnej obstrukcyi u krowy.* (Der Tierarzt Nr. 8 1911). Krowa długi czas chorą była na zaparcie i nie pomagały jej ani środki czyszczące, ani też (klizmy) enemy, więc dostała pilocarpinę. Wstrzyknięte było pod skórę pilocarp. muriat. 0,01, eserini sulfurici 0,07 rozpuszczonych w 10,0 wody. Po wstrzyknięciu krowa upadła i zaczęły się oznaki tężca. Prędko jednak nastąpiły obfite, wodniste, cuchnące odchody. Krowa ta wstała, lecz jeszcze kilka następnych dni czuła się bardzo osłabioną.

Białobrzęski. *Arecolinum hydrobromicum przy zapaleniu mózgu u konia.* (Streszczenie referatu z „Wieteryn. Wracza“ 1911 r. Nr. 51).

7. listopada 1910 r. był przyprawdowany do kliniki pięcioletni wałach z następującymi objawami: krok chwiejny, sierść zlepiona silnym potem, głowa opuszczona, spojrzenie obojętne, źrenice silnie rozszerzone, chęć ruchu naprzód, t° 37·6 C. Czucie nerwów skórnych osłabione, na uciskanie koronki koń nie reaguje. Skrzyżowane przednie nogi pozostawały w tem położeniu przez 5 minut. Koń chce koniecznie oprzeć o cośkolwiek głowę. Wzięty w pysk pokarm nie przeżuwa i nie połyka, leżwo stoi na nogach i sprawia wrażenie, że w tej chwili upadnie. Koń zachorował tego samego dnia. Diagnoza była postawiona na zapalenie mózgu. Zastryknięto 0,07 arecol. hydrobr. Po 3 minutach nastąpiło obfite ślinienie przez całą godzinę. Ponieważ koń sam nie odmykał pyska, więc ręką odkrywano, aby dać możność wypływanu zbierającej się obficie śliny; nastąpiło też silne pozenie się. Wypróżnienie nastąpiło po kwadransie, w ciągu godziny koń ten wypróżnił się 3 razy, odchody były twarde i suche. Zauważono silne podrażnienie i obfite urynowanie. Koń chodzi chwiejąc się, ale stać nie chce, puls przyspieszony; oznaki stałej kolki, koń był rozcierany terpentyną z wodą (1:9) i okryty ciepło. 8. 9. i 10. listopada było stosowane zastrzykiwanie arecol. hydrobr. co dzień po 0,05. 8. dnia już koń ten powoli zaczął przyjmować pokarm. Ruchy miał więcej pewniejsze. Każdy raz po tych zastrzykiwaniach arecolin. hydrobr. wydzielało się dużo śliny, koń pocił się, odchody były po 3—4 w ciągu godziny. 9. i 10. t° 38·5, koń lepiej je, zupełnie się poprawił i zaczął pracować nie okazując oznak chorobowych.

E. Bocianowski.

Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z 23/3 1912 l. XVI 5.140 tyczące się zarządzeń weterynaryjno-policyjnych z powodu pryszczycy w kraju.

Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z 26/3 1912 l. XVII 5621/26 o zakazie wprowadzania do Węgier zwierząt racieowych z niektórych powiatów Galicyi z powodu pryszczycy.

Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z 30/3 1912 l. XVII 5900 tyczące się zarządzeń weterynaryjno-policyjnych z powodu pryszczycy w kraju.

Ogłoszenie c. k. Namiestnictwa z 5/4 1912 l. XVII 6127 ceny targowej mięsa wieprzowego, która ma służyć za podstawę do wymiaru odszkodowania za świnie rzeźne wybite z urzędu lub padłe wskutek zarządzonego z urzędu szczepienia w kwietniu 1912.

Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z 6/4 1912 l. 6199/5 względem wprowadzania zwierząt i mięsa z krajów św. Korony węgierskiej.

Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z 6/4 1912 l. XVII 6181 tyczące się zarządzeń weterynaryjno-policyjnych z powodu pryszczycy w kraju.

Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z 13/4 1912 l. XVII 4175/75 w sprawie wprowadzania zwierząt i produktów zwierzęcych z Bośni i Hercegowiny.

Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z 16/5 1912 l. XVII 6430 dotyczące się tępienia wścieklizny zwierząt w kraju.

Wywóz jaj z Rosji w roku 1911. Podług danych departamentu celnego w roku 1911 wywieziono z Rosji 3.683 milionów sztuk jaj za 80.747.000 rubli, a więc o 685 mil. sztuk i o 17 milionów rubli wartości więcej, niż w roku poprzednim. Wywóz jaj podług krajów odbiorczych tak się przedstawiał w dwu ostatnich latach (w milionach sztuk i wartości w tysiącach rubli).

Rok 1911	Ilość	Wartość
do Anglii	1.308	30.642
do Niemiec	1.118	25.769
do Austro-Węgier	793	15.864
do Danii	78	1.711
Rok 1910		
do Anglii	1.086	25.455
do Niemiec	866	18.212
do Austro-Węgier	668	11.394
do Danii	36	780

Wiadomości bieżące.

Dar Grunwaldzki. Wydział galic. Towarzystwa weterynaryjnego uprasza wszystkich P. T. Kolegów, którzy zobowiązali się wpłacić ratami pewną kwotę na „Dar Grunwaldzki“, by zechcieli kwoty zdeklarowane jak najszybciej uiszczyć, gdyż Wydział Tow. pragnie w najkrótszym czasie całą zebraną sumę oddać do kasy Tow. Szkoły Ludowej.

Przy grach i zabawach, przy zakładach i wogóle przy każdej nadzwyczajnej sposobności pamiętajmy o funduszu wsparcia wdów i sierót po lekarzach weterynaryjnych imienia „Dyonizego Herasymowicza“.

Mianowania. P. Minister rolnictwa zamianował starszych lekarzy weterynaryjnych powiatowych kol. Włodzimierza Fedorowicza i Jana Piskowskiego, inspektorami weterynaryjnymi w Namiestnictwie we Lwowie.

Przeniesienia. P. Namiestnik przeniósł lekarza weter. powiatowego kol. Władysława Piaseckiego z Oświęcimia do Namiestnictwa we Lwowie, asystentów Kazimierza Widotę z Sokala do Borszczowa, Władysława Kozłowskiego ze Lwowa do Sokala.

Ukończyli Akademię. Dyplom lekarzy weterynaryjnych otrzymali: Jan Rażny z Pleszowa, Mirko Drganec z Banije w Kroacyi, Karol Ambroży Cehak z Mokyszowa, Jarosław Rytir z Krysów w Czechach, Fryderyk Jaroszewski ze Stanisławowa.

Promocya. Kol. Alfred Trawiński, miejski lekarz weter. w Przeworsku otrzymał z odznaczeniem dyplom doktora nauk weterynaryjnych w lwowskiej Akademii weterynaryjnej po napisaniu rozprawy pt. „Chów krewniaczy“.

Podziękowanie. Za rzadki okaz potworowatego cielęcia, składa instytut położniczy c. k. Akademii weterynaryi we Lwowie kol. Thurowi z Oświęcimia serdeczne podziękowanie.

Wolne miejsca w Akademii weterynaryi. Z początkiem roku szkolnego 1912/3 (1 października) obsadzonych zostanie 14 wolnych miejsc w Akademii weterynaryi w Wiedniu, dla kandydatów, którzy mają zamiar poświęcić się stałej służbie jako weterynarze wojskowi. Kandydaci ci otrzymają bezpłatne utrzymanie, uzbrojenie i umundurowanie, nie płacą ani czesnego, ani też taks egzaminacyjnych.

Podania stylizowane do ministerstwa wojny należy wnieść do 1 sierpnia do Akademii weterynaryi (Kommando der Militärabteilung bei der k. u. k. Tierärztlichen Hochschule in Wien) i dołączać:

- 1) świadectwo przynależności,
- 2) metrykę,
- 3) dowód wolnego stanu,
- 4) świadectwo moralności,
- 5) świadectwo szczepienia ospy.
- 6) świadectwo zdolności fizycznej (nieprzekroczony 20 rok życia i wzrost najmniej 164 cm.),
- 7) świadectwo maturalne i ostatnich czterech klas,
- 8) Rewers zobowiązujący do najmniej 7-letniej czynnej służby wojskowej.

Bezpośrednio po ukończeniu studiów zamianowani zostaną akademicy weterynaryjni młodszymi weterynarzami wojskowymi w XI klasie rangi.

Leczenie nosacizny Salvarsanem. Jak donosi „Utro“ prof. Ehrlich zwrócił się do prof. bakterjologii i chorób zakaźnych w Instytucie weterynaryjnym w Charkowie, p. Gozdziakowskiego z propozycją poczynienia prób z zastosowaniem salvarsanu (606) przy leczeniu nosacizny u koni. Preparat swój dla tych doświadczeń prof. Ehrlich wysłał bezpłatnie. Prof. Gozdziakowski powyższą propozycję przyjął i przystąpił do doświadczeń na klinice chorób zakaźnych Charkowskiego Instytutu, oraz w prywatnych majątkach za zgodą i zezwoleniem odnośnych władz

Krótką, ale znamieną notatką. W numerze 25. czasopisma „Wienlandw Zeitung“. znajdujemy krótką ale znamieną dla działalności kolegów dołno-austryckich notatkę:

Powiatowe stowarzyszenie rolnicze w Amstetten obchodziło dnia 24 lutego 1912 jubileusz 50-cio letniego swego istnienia. Zwołane w tym celu zgromadzenie, w którym wzięło udział około 1200 członków stowarzyszenia otworzył mową powitalną, autonomiczny okręgowy starszy lekarz weterynaryjny Markiel (Polak). w której skreślił obraz postępu rolnictwa w ostatnich 50 cich latach, jakoteż żywej i zbawiennej działalności stowarzyszenia na tem polu. Obchód zakończono premiowaniem służby rolniczej, jakoteż rozlosowaniem narzędzi rolniczych i zwierząt hodowlanych.

Czyżby i u nas koledzy autonomiczni nie mogli się rzucić na to wdzięczne dla naszego stanu, a dotąd jeszcze niewyzyskane przez nas pole działalności.

Doświadczenia hodowlane w Królestwie Polskiem. Pod przewodnictwem dr. Ignacego Kosińskiego odbyło się zebranie sekcji zootechnicznej centr. Tow. rolniczego. Na zebraniu tem p. Karol Różycki przedstawił wyniki swych obserwacji z podróży naukowej po niemieckich, duńskich i szwedzkich zakładach zootechnicznych, do których delegował go zarząd sekcji. Przewodniczący zawiadomił o dokonanych pracach przygotowawczych do systematycznych badań w stacji zootechnicznej w Szamocinie, wydzierżawionym na ten cel przez prezydium centr. Tow. roln. od rady zapisu śp. R. hr. Kickiego.

Co do planu doświadczeń tegorocznych przyjęto program następujący: 1) ocena wartości pastwiska, 2) porównawcza wartość okopowych, ewentualnie wytłoków, 3) wniosek p. D. Jarasza „Jak i czym zastąpić paszę soczystą podczas suszy” i 4) wniosek prof. Chaniewskiego „Wartość krwi półkrwi i pełnej krwi yorkshire przy opasaniu.”

Dla przeprowadzenia doświadczeń z nierogacizną postanowiono wybudować odpowiednie chlewnie. Uchwalono prosić hodowców, by przez ofiarowanie choć po jednej sztuce inwentarza doświadczalnego umożliwić stacyi zootechnicznej rozpoczęcie prac tak ważnych dla hodowli krajowej.

„**Weterynarz gospodarski**”. Pod tym tytułem wychodzi w Włocławku, od stycznia br. miesięcznik pod redakcją kol. Z. Olszańskiego. Głównym programem działalności tego czasopisma jest popularyzowanie wiedzy weterynaryjnej obok zaznajamiania czytelników ze sprawami hodowli i pielęgnowania zwierząt domowych.

O ile mi wiadomo, jest to pierwsze na ziemiach polskich tego rodzaju czasopismo, to też słusznie podnosi Redakcja w swym programie, że zajmuje wolną, a ważną placówkę. Chodzi jednak o to jak wywiązuje się Redakcja na tej placówce ze swego zadania.

Nie chcę posądzać kol. Olszańskiego o złą wolę, lub osobisty interes, przypuszczam natomiast, że kol. Olszański działa w dobrej wierze, lecz że nie pomyślał należycie całej sprawy, zanim wziął się do redagowania czasopisma.

Chcę też zwrócić uwagę Kolegów na pewne niewłaściwości, usterki i błędy, jakie spotkałem przy czytaniu pierwszych dwóch numerów wspomnianego czasopisma, które przy dogodnej nawet ocenie zmuszają mnie do zajęcia wobec niego niezbyt przyjaznego stanowiska.

Dla uzasadnienia tego stanowiska przejdę poszczególne artykuły zawarte w dwóch leżących przedemną numerach, przedtem jednak chcę zaznaczyć, że zdaniem mojem, sam wybór tytułu czasopisma „Weterynarz gospodarski” nie jest zbyt szczęśliwy. Przyzwyczailiśmy się do tego, że nazwa „weterynarz” względnie „lekarz weterynaryjny” jest określeniem członków zawodu weterynaryjnego, nie powinna być zatem używaną dla określenia nazwy czasopisma które w mojem przekonaniu z weterynaryją opartą na nauce niezbyt dużo ma wspólnego, jest to jednak kwestyą drugorzędą wobec dalszych zarzutów rzeczowych, które ogólnie mógłbym streścić w jednym zdaniu, a zarazem przyjacielskiej radzie. Mniej pouczeń z dziedziny leczenia chorych zwierząt, propagujących partactwo — a o wiele, wiele więcej miejsca dla pouczeń z dziedziny profilaktyki, hodowli, ustawoznawstwa weterynaryjnego itp. — jeżeli wogóle czasopismo ma spełnić zadanie, jakie sobie nakreśliło.

A teraz przejdźmy do szczegółów:

Zacznę od drobniejszych niedomagań, a więc od usterek językowych, których spotyka się bardzo wiele. I tak nie pojmuję dlaczego używa Redakcja wyrazu „m e d y k a m e n t” zamiast polskiego „lekarstwa, lek”, lub wyrazu niemile brzmiącego „z d y c h a” zamiast kulturalniejszego „ginie, pada itp.”. Dziwnie brzmią nadużywane przez Redakcję wyrazy „porażenie, poraża itd.”, które nie odpowiadają rzeczywistemu stanowi chorobowemu, jakie w ten sposób chce się określić np. przy liszajach skóry poleca Redakcja zwiłzać odwarem dębowym „porażone” miejsca, stwierdza dalej, że rozsadnikiem cholery świni są wydzieliny z organów „porażonych, lub że mleko, w którym znajdują się bacillus mesentericus vulgaris” prędko poraża mleko zdrowe albo pod ryciną przedstawiającą zmiany chorobowe przy pry-

szczyty używa wyrażenia „Wygląd jamy pyskowej porażonej przyszczycą“ itp. Wyrażeń takich mógłbym przytoczyć bardzo wiele.

Niemile brzmią również wyrazy „szprycka“ zamiast polskiego „strzykawka“, — „troakar“ zamiast polskiego utartego już „trójgranic“, — „tuberkuła“ zamiast „gruzełek, albo takie wyrażenie: „zaraza czepiała się bydła“ (Str. 4 Nr. 2), albo wreszcie wyrazy „szlachetowanie, szlachtuż“ zamiast polskich wyrazów „bicie, rzeź, rzeźnia i t. p.

Nie pojmuję dalej dlaczego Redakcyja wymieniając przyrządy i środki lecznicze niezbędne w każdym gospodarstwie kilkakrotnie tak gorąco zaleca używanie rurki (kanki) „drewnianej“ do hegarów, które może najmniej ze wszystkich są odpowiednie, bo najtrudniej dają się odrazić i rychło się psują.

Są to jednak drobiazgi wobec wielu — powiedzmy raczej, bardzo wielu przedwczesnych, niefortunnie podanych, lub nawet błędnych informacji

Powszechnie dotąd znaną było rzeczą, że ciąża u krów trwa 10 miesięcy księżycowych, czyli 9 miesięcy kalendarzowych i kilkanaście dni, to też nie wiem z jakiego powodu przedłużyła ją Redakcyja aż do 11 miesięcy (Nr. 2. str. 5).

W artykule „Jak walczyć z karbunkulem“ (czemu nie węglikiem? przyp. ref.) poleca kol. Olszański hodowcom!! „opuchliny nacierać lodem, w braku tego ostatniego przecinać je! ostrym nożem, smarując potem „kwasem siarczanym! i zakładając ranę watą nasiągniętą terpentyną“, lub „przy karbunkule z guzami obok stosowania kreoliny natychmiast przecinać! i smarować „kwasem siarczanym!“ lub też przypalać żelazem i. t. d. Zaiście dziwić się należy, że kol. Olszański ma odwagę radzić hodowcom coś podobnego, bo pomijając względy sumienia, sama obowiązująca w Królestwie polskiem ustawa wzbrania z dobrze zrozumiałych powodów wykonywania laikom operacji krwawych na zwierzętach dotkniętych węglikiem, a wątpię też, czy kwas siarkowy w farmakopei rossyjskiej należy do środków wydawanych laikom bez recepty. — Czy nie należało raczej wspomnieć w tem pouczeniu choć mimochodem o zapobieganiu chorobie, o obowiązku donoszenia władzom o węgliku, lub o szczepieniach ochronnych? — Zdaje mi się, że to było raczej obowiązkiem Redakcyi!

W artykule „Zjawiska chorobliwe u młodych prosiąt i jagniąt“ poleca Redakcyja „hodowcom!“ przy obrzmieniach stawów u prosiąt co następuje: „Należy niezwłocznie przecinać takie opuchliny, ropę wypuszczać i t. d.“ — w artykule „Zapalenie wymienia“ zaleca jakiś „p. R“ hodowcom! aby „gdy wrzód dojrzeje przeciąć go lancetem, lub brzytwą, ropę wypuścić i t. d.“ Zdaje mi się, że jak dla laika to operacje nieco za ryzykowne! —

Nie wiem również, czy jest rzeczą wskazaną dawać laikom do rąk bez recepty takie środki jak „ung. hydrarg. ciner., lub ung. cantharid. itp.“

W artykule zatytułowanym „Cholera trzody chlewnej“ (dlaczego nie naukowa nazwa polska „pomór, lub pomorek świni“ przyp. ref.) twierdzi, jakiś „p. W“ że „czysta, samodzielna cholera świni nie jest chorobą niebezpieczną i zwykle kończy się wyzdrowieniem, ciężką jest tylko forma mieszana“ z formą płucną. — Nie wiem, gdzie autor nabrał tego przekonania, — pozostanie to zdaje się jego tajemnicą, lub genialnym odkryciem!

W tymże samym artykuliku rozpisuje się autor dość szeroko o leczeniu przy pomorze świni, ale niestety nie wspomina o obowiązku

donoszenia władzom o zarazie i tp. Taksamo odpornie wobec obowiązujących przepisów ustawowych zachowuje się autor artykułiku „Pomór na drób“ (dlaczego nie drobiu? przyp. ref.), ale natomiast bardzo szeroko rozpisuje się o leczeniu tej choroby.

Nie będę się długo rozwodził o bardzo obszernem pouczeniu kol. Ol-szańskiego, omawiającem leczenie i zszywanie ran, wspomnę tylko, że może lepiej byłoby dla hodowców, gdyby choć nieco z tych zabiegów pozo-stawił lekarzom weterynaryjnym, natomiast uważam za obowiązek zakomu-nikować kolegom i hodowcom zawarty w rubryce „Rady praktyczne“ sen-sacyjny przyczynek do wpływu rogów na pewne nabyte w ciągu życia własności użytkowe u zwierząt domowych, względnie u bydła rogatego. mianowicie fakt, że gdy „hodowca“! wypali kilkakrotnie zawiązki rogów u cieląt zapo-mocą „lekarstwa zwanego kali kausticum (dostać można w każdej aptece).“ operację musi wykonać sam hodowca, bo kali caustic. jest bardzo niewinnym środkiem! przyp. ref.) to „dowiedziona jest (przez kogo i gdzie? — to taj-jemnica autora przyp. ref.) że krowa, następnie wyrosnie bez rogów. jest charakteru łagodnego, nie bodzie, ma lepszy apetyt i więcej daje mleka“. Dziwne, zaiste i wiekopomne odkrycie!

Śmiałym dalej zapytać Szanowną Redakcję czy w czasopiśmie na-zwanem „Weterynarz gospodarski“ i redagowanem przez lekarza wetery-naryjnego powinien na pytania z dziedziny leczenia! zwierząt odpowiadać jakiś „Praktyk“ (Nr. 1, str. 13, Nr. 2, str. 13).

Cheiałbym się również dowiedzieć, czy nie lepiej byłoby, według uzna-wanej zresztą w teorii i przez Redakcję zasady, że gospodarze nie powinni dawać się uwodzić reklamie, a zwracać uwagę na to co mówi nauka (Str. 2 Nr. 2)“ — wstrzymać się aż do ostatecznego orzeczenia nauki z zale-caniem nowych nie wypróbowanych jeszcze środków leczniczych, jak „aftyniny“, „nawozu końskiego!“, lub „kwasu azotowego“ (o którym sam autor wspo-mina, że jest silną trucizną!), lub wreszcie „tymianku, czy macierzanki“ przy przyszczyce? Czy nie lepiej byłoby także wstrzymać się na razie z ogłaszaniem takiego „tryumfu nauki“ jak leczenie raka zapomocą „Eosin Selenu“!?

Zdaje mi się, że dla dobra nauki samej i hodowców należało być nieco ostrożniejszym!

Czy nie za wczesne jest również ogłoszenie, że proszek zw. Sanguis Draconis działa z zadziwiającym skutkiem! przy tak zwanym „pa-śniup“ (tj. krwawym mocz u bydła rogatego. Przyp. ref.), które to cierpie-nie, zdaniem autora, jest chorobą powstającą wskutek „wtargnięcia do krwi! pewnych kleszczy. (Czy nie za daleko te kleszcze wędrują? przyp. ref).

Albo czy nie z pewnemi zastrzeżeniami należałoby podać notatkę, że znakomitym środkiem rozpoznawczym ciąży u krów jest nierozpuszczalność kropli mleka pochodzącego z takiej krowy we wodzie? Czy moment ten tak miarodajny nawet w pierwszych okresach ciąży?

Wszystko to jednak jest niezem wobec zupełnie bezkrytycznie podanej za Wiener klin. Wochenschrift Nr. 21 z r. 1911 notatki o dezynfekcyi skór ze zwierząt padłych skutkiem węglika. — Co innego notatka w piśmie fa-chowem o usiłowaniu skutecznego odróżnienia takich skór. a co innego pou-czenie laików w stanowej formie, t. j. w formie faktu, że kwestya ta, nad którą łamią sobie dotąd i jeszcze niewątpliwie długo będą łamać głowy naj-poważniejsi bakterjologowie tak pomyślnie, od ręki, została rozwiązana! — Pomijam w tym wypadku postanowienia ustaw weterynaryjnych, nakazujących

w całym świecie stanowczo niszczenie skór ze zwierząt padłych na węglik, śmiem jednak zapytać kol. Olszańskiego, czy bez pewnego wahania i obawy, wierząc jedynie ogłoszeniu jednego choćby naukowego czasopisma, może wziąć na swoje sumienie zdrowie i życie ludzi, którzy stosując się do wspomnianego pouczenia, podanego w kategoriycznej formie, będą takie skóry tylko „skrapiać!! płynem zawierającym w sobie 1% kwasu solnego i 8% soli kuchennej; następnie skóry opłukają w 2% roztworze sody i wypiorą w wodzie bieżącej“? (Nr. 2 str. 16). Co do mnie byłbym nieco ostrożniejszy! —

Zdaje mi się, że to co powyżej przytoczyłem, wystarczy w zupełności na udowodnienie, iż Redakcyja „Weterynarza gospodarskiego“ niezbyt szczęśliwie wywiązuje się z „zajęcia wolnej, a ważnej placówki“ i, że o ile nie zmieni z gruntu „zajętego stanowiska“ nie należałoby jej popierać, a raczej zdaniem mojem czasopismo to wprost — bojkotować i starać się osłabić niekorzystny jego wpływ na hodowców, którzy ufni w firmę fachową powołują się niejednokrotnie w czasopismach rolniczych i hodowlanych na artykuły „Weterynarza gospodarskiego“.

Lwów, w kwietniu 1912.

Dr. Dalkiewicz.

„Przyjaciel zdrowia“. Pod tym tytułem zaczął wychodzić we Lwowie z dniem 1. kwietnia br. miesięcznik poświęcony higienie ludu i wsi, jako organ lwowskiego Towarzystwa higienicznego, a jako dodatek bezpłatny do „Przewodnika Kółek rolniczych“ i „Przeglądu higienicznego“.

Odpowiedzialnym redaktorem jest zasłużony higienista dr. Bronisław Kaczorowski, Lwów, Chorążczyzna 22.

W skład Komitetu redakcyjnego wchodzi na razie: Dr. Sz. Bernadzikowski, Dr. M. Dalkiewicz, prof dr. M. Grabowski, dr. B. Kaczorowski, dr. J. Kasparek, dr. A. Kuhn, dr. S. Mikołajski, dr. J. Opieński, prof dr. K. Panek, doc. dr. W. Szumowski.

Jak doniosła i sympatyczną placówkę zajęła Redakcyja świadczy napisane ciepło i z polotem wstępne słowo pióra dr. Kaczorowskiego, które w całości przytaczam:

„Wielka śmiertelność niemowląt i wogóle dzieci, ustawicznie grasujące różne choroby zaraźliwe wśród ludu i zwierząt, alkoholizm, zaniedbane zagrody, silnie zakorzenione znachorstwo i zabobony itp. niepokoiły już oddawna myśl ludzi światłych i serdecznie swój kraj i naród miłujących. Klęski te są i były powodem troski, jak tym nieszczęściom zapobiedz, jaką obrać drogę pracy, aby wieśniaka naszego nietylko wychować i przysposobić do życia higienicznego, lecz postawić go na równi obok wieśniaka zachodnio-europejskiego, szczególnie skandynawskiego.

W ostatnich czasach postanowiło Towarzystwo higieniczne lwowskie sprawę higieny ludu i wsi ująć w swoje ręce i postawić na gruncie realnym, rzeczywistym. Wykonanie tego postanowienia przyspieszyły Ziemianki polskie, które odwołały się do naszego Towarzystwa, aby obmyśliło jakies środki zaradcze, względnie aby całą sprawę wzięło w swoje ręce. Rezultatem tej akcji naszych Ziemianek było bezzwłoczne zawiązanie w łonie Towarzystwa higienicznego sekcji higieny ludu i wsi. Na posiedzeniach sekcji tej uchwalono przedewszystkiem wydawać popularny miesięcznik higieniczny dla ludu, który drukowany w tysiącach egzemplarzy powinien rozchodzić się i być czytany w każdej zagrodzie i w każdej rodzinie naszego włościanina.

„Przyjaciel zdrowia“ ma się zajmować następującymi działami:

- a) Choroby zaraźliwe ludzi i zwierząt.
- b) Higiena osobista (np. higiena kobiety, kąpiele, odzież itd.)

- e) Hygiena niemowląt i wogóle dzieci (żywienie dzieci, czystość, zapobieganie chorobom, śmiertelność).
- d) Hygiena artykułów spożywczych (np. hygiena nabiału).
- e) Alkoholizm.
- f) Hygiena zagrody włościańskiej, (urządzenie mieszkania, obory, stajni, gnojowni, budowa studni i wychodków).
- g) Hygiena wsi. (szkoły, drogi, kąpiele ludowe, ogrody, cmentarze).
- h) Ratownictwo i pierwsza pomoc w nagłych wypadkach.
- f) Znachorstwo, partactwo, zabobony.
- k) Wyjaśnienia ustaw i zarządzeń zdrowotnych, sanitarno-policyjnych i weterynaryjno-policyjnych.

W zakres „Przyjaciela zdrowia“ wchodzi również kronika, zaspokajająca bieżące wiadomości, wchodzące w zakres higieny i w końcu „pytania i odpowiedzi“. gdzie Redakcyja odpowiada na zapytania swoich czytelników

Stosownie do uchwał sekcji ludu i wsi, „Przyjaciel zdrowia ma stanowić główny rdzeń, około którego mają się skupiać dalsze prace, jak odczyty, kursa higieniczne, zjazdy, wystawy itd. prowadzące do jak najszybszego rozpowszechnienia i zastosowania higieny w najszerszych warstwach naszego ludu.

Ponieważ dla wykonania tych uchwał Towarzystwo higieniczne jest za ubogie, Wydział Towarzystwa, względnie sekcya higieny ludu i wsi postanowiła udać się o pomoc do Towarzystw gospodarczych, szczególnie do Towarzystwa Kółek rolniczych, jako najwięcej w tej sprawie interesowanego. Pomysł był dobry i trafny. Kółka rolnicze nie tylko myśl tę przyjęły z całym uznaniem, lecz nadto zobowiązały się całym nakładem dla Kółek rolniczych drukować własnym kosztem, potrzebną zaś ilość egzemplarzy dla prenumeratorów „Przeglądu higienicznego“ odstąpić Towarzystwu hyg. bezpłatnie.

Jesteśmy świadkami rozbijałego życia i coraz ostrzejszego ścierania się narodów ze sobą. W tej historycznej walce staną się tylko te narody, które okażą najlepsze warunki bytu i najwięcej odporności. Wysoka moralność, oświata, wielka odporność, sprawność i zdrowie ciała, czujność, zapobiegliwość, oszczędność i rzetelna jednostajna praca, to są najpewniejsze ostoje, o które wszelkie zakusy wrogów rozbić się muszą. My chcemy należeć do stróżów i nauczycieli zdrowia publicznego. Trudna to praca, obliczona na dziesiątki lat i całe pokolenia, bo tego, do czego lud przywykł przez setki lat, trudno wykorzenić przez lat kilka. Mamy jednak nadzieję i to niezbite przekonanie, że gdy nasz lud pozna, że ze zdrowiem i wogóle z higieną wchodzi do jego zagrody dobrobyt, praca będzie niesłychanie ułatwiona a hygiena tryumfalnie zapanuje w całym naszym narodzie. Zwracamy się tutaj do naszego ludu z usilną prośbą, aby pismo nasze nie tylko sami pilnie czytali, lecz i drugich do czytania zachęcali. Wszak rozechodzi się tutaj o zdrowie Wasze, Waszych dzieci, o zdrowie całego narodu. W Imię Boże więc rozpoczynamy pracę dla dobra naszego ludu i dla szczęścia i lepszej przyszłości naszej skołatanej Ojczyzny.

Dr. Bronisław Kaczarowski.

Z programu Redakcyi przekonać się mogą Szanowni Koledzy, że kwestya higieny i hodowli zwierząt nie jest w „Przyjacielu zdrowia“ kopciszkiem, i że traktowaną jest równomiernie z higieną ludzką, przekonać się również mogą, że wobec tego ich współdziałanie, a zwłaszcza współdziałanie Kolegów z prowincyi, stykających się niemal codziennie z ludem wiejskim byłoby nadzwyczaj pożądanem.

To też nie pozostaje mi nic innego jak gorąco zaapelować do Szanownych Kolegów, aby zechcieli nadsyłać jaknajliczniej pod adresem Prof. dr. Panka, lub pod moim swoje spostrzeżenia i artykułiki z dziedzin objętych programem.

Artykułiki te z uwagi na szczupłość miejsca (czasopismo na razie zawiera $\frac{1}{2}$ arkusza druku) powinny być krótkie, zwięzłe i przystępnie, a więc krótkimi okresami pisane.

Dla informacyi dodaję, że pierwszy numer Przyjaciela zdrowia z kwietnia b. r. zawiera następujące artykułiki:

1. Wyż przytoczone „Słowo wstępne“, pióra Dr. Kaczorowskiego
2. „O psuciu się pokarmów“, pióra Prof. dr. Panka,
3. „Skąd się biorą choroby zaraźliwe?“ (u ludzi i zwierząt, przyp. ref.) pióra Dr. Jana Opińskiego,
4. „Jak straszną klęskę wyrządzają suchoty“, pióra Dr. Szczepana Mikołajskiego.
5. „Sympatyczny kącik dla dzieci“, pióra Dr. Bronisława Kaczorowskiego,
6. „Rozmaitości“, na które składają się:
 - a) Odezwa do lekarzy do nadsyłania artykułów z dziedziny higieny ludu,
 - b) Notatki o szkodliwości much, peheł itp., jako roznosicielei zarazków, o zgubnym wpływie alkoholu i tytoniu, o szkodach spowodowanych przyszczyką, o czystości przy produkcyi mleka,
 - c) statystyka ilości użytkowanego mleka i chleba,
 - d) wspomnienie pośmiertne o Listerze, wreszcie
- 7) Rubrykę „Pytania i odpowiedzi“ poświęconą odpowiedziom na pytania czytelników.

Dr. Dalkiewicz.

Od Wydziału Galic. Towarzystwa Weterynarskiego.

Wydział Galic. Towarzystwa Weterynarskiego uprasza Panów członków o rychłe nadsyłanie zaległej wkładki, która wraz z prenumeratą „Przeglądu weterynarskiego“ wynosi 18 k. rocznie, na ręce skarbnika kol. Dyonizego Herasymowicza.

Wszelkie datki na fundusz zapomóg wdów i sierót po lekarzach weteryn., jakieby Szan. Koledzy złożyć zechcieli, raczą przesyłać na ręce kol. Herasymowicza skarbnika Tow., Lwów, c. k. Namiestnictwo.

Protokół z XXIX. Walnego Zgromadzenia Gal. Towarzystwa lekarzy weterynaryjnych. odbytego we Lwowie dnia 23 i 24 marca w sali Prof. Kretowicza c. k. Akad. wet.

Obecni: 1) Ponicki Franciszek, 2) dr. Dalkiewicz Mieczysław, 3) Dyonizy Herasymowicz, 4) Maryan Dulęba, 5) Grochowski Karol, 6) Kazimierz Widota, 7) Józef Kałkowski, 8) Bronisław Kachnikiewicz, 9) Prasil Józef, 10) Włodzimierz Fedorowicz, 11) Michał Małecki, 12) Grodecki Mieczysław, 13) Juliusz Skalisz, 14) Stanisław Przybyłkiewicz, 15) Stanisław Łusziński, 16) Aba Krell, 17) Włodzimierz Biliński, 18) Jan Piskorski, 19) Jan Fran-

kiewicz, 20) Bernard Engel, 21) Michał Serwacki, 22) Zenon Szydłowski, 23) Adolf Paluch, 24) Stefan Dyndowicz, 25) Alfred Ramer, 26) Jan Mglej, 27) Tadeusz Sroczyński, 28) Maksymilian Domaszewski, 29) Władysław Pietraszko, 30) Magnif. Rektor Stan. Królikowski, 31) Filip Meechłowicz, 32) Tadeusz Skwirzyński, 33) Włodzimierz Hiołski, 34) Michał Chwalibiński, 35) Leon Schimmer, 36) Anatol Proskurnicki, 37) Bronisław Mendłowski, 38) Orzechowski Maryan, 39) Dr. Lech Piotr, 40) Zygmunt Hirsch, 41) Dr. Kalter Maksymilian, 42) Jan Skuciński, 43) Haydukiewicz Maryan, 44) Dr. Lang Henryk, 45) Władysław Rudnicki, 46) Kotowicz Adam, 47) Adam Baczynski, 48) Borstein Józef, 49) Dr. Lille Otto, 50) Gwido Sokołowski, 51) Adam Gąska, 52) Serwa Józef, 53) Nowicki Józef, 54) Piotrowicz Jakób, 55) Leon Lubliner, 56) Jan Panek, 57) Prof. Dr. Panek Kazimierz, 58) Prof. Kretowicz Paweł, 59) Prof. dr. Zygmunt Markowski, 60) Lindenbaum Emanuel, 61) Terlecki Eugeniusz, 62) Madeyski Ludwik, 63) Humbert Michelini, 64) Ludwik Röhrenscheff, 65) Stebnicki, 66) Przybytkiewicz Szczepan.

Telegram z życzeniami nadesłał kolega Solecki przesyłając równocześnie 20 Kor., na łańcuch rektorski.

Posiedzenie naukowe rozpoczęło się zwiedzaniem e. k. stacyi badań rozpoznawczych przy ul. Senatorskiej l. 5, gdzie zebranych kolegów oprowadzał i szczegółowo objaśniał Prof. dr. Kazimierz Panek.

O godz. 5. zebrali się koledzy w sali prof. Kretowicza, w Akad. wet. gdzie prezes Tonicki powitał zgromadzonych kolegów i zaprosił kolegę dr. Fryderyka Frieda do wygłoszenia tematu: Sprawa zwalczania pryszczycy.

W referacie tym przedstawił kolega Fried:

a) sposób tłumienia pryszczycy na mocy nowej ustawy według zasad nauki i praktyki,

b) stanowisko rządu centralnego do policyi weterynaryjnej

c) stanowisko lekarzy weterynaryjnych, jako organów wykonawczych wobec ustawy i

d) stanowisko prasy i społeczeństwa, wobec pracy lekarzy weterynaryjnych.

Następnie zaprosił prezes drugiego prelegenta kol. Haydukiewicza, który wygłosił referat pt. „Drożyzna a pryszczycy”.

W referacie tym nadzwyczaj rzeczowo i wszechstronnie opracowanym udowodnił prelegent przyczyny panującej drożyzny.

Zebrani też koledzy nagrodzili oba te referaty rześistymi oklaskami. Prof. Kretowicz postawił nawet wniosek poparty przez kol. Rudnickiego, aby referat kol. Haydukiewicza ze względu na jego wartość naukową i społeczną wydać drukiem i rozesłać wszystkim posłom.

Po wygłoszeniu tych tematów rozwinęła się żywa dyskusya, w której zabierali głos rektor Królikowski, dr. Dalkiewicz, Skuciński i Haydukiewicz a w której to dyskusyi kol. Haydukiewicz zaznaczył, że gdy w czasie krytycznym ze wszech stron formalnie napadano w codziennych pismach i zagranicznych na lekarzy wet., to niestety władze kompetentne nie wzięły w obronę swych organów, które wśród najcięższych warunków z zaparciem się pracowały dla dobra ogółu, a co gorsza, że do tej krytyki dołączył się i głos fachowy.

Odnośny kolega następnego dnia dał odpowiednie wyjaśnienie.

Po tej dyskusji podziękował prezes prelegentom za wygłoszenie interesujących i pouczających tematów i zamknął posiedzenie naukowe, poczem zebrani koledzy udali się do hotelu francuskiego na wspólną wieczerę.

Dnia następnego odbył się również w sali wykładowej prof. Kretowicza c. k. Akademii weterynaryi posiedzenie administracyjne.

Prezes Franciszek Ponicki, zagajając to posiedzenie polecił sekretarzowi odczytać protokół z ostatnich Walnych Zgromadzeń, na wniosek jednak dr. Dalkiewicza uwolniono sekretarza od tej czynności.

Następnie przedstawił prezes całoroczną działalność Wydziału, zaznaczając, że Wydział poświęcił wiele czasu i trudu na posiedzeniach w ciągu roku administracyjnego odbytych załatwieniu uchwał poprzedniego Walnego Zgromadzenia przekazanych Wydziałowi oraz załatwieniu licznych spraw bieżących. Omawiając pojedyncze punkta prac Wydziału, które tenże ogłosił drukiem w swem sprawozdaniu, zawiadomił kolegów o podwyższeniu subwencji Wydziału krajowego dla Przeglądu weterynaryjnego z 700 na 800 koron, oraz o stwerczeniu przez Wydział krajowy 5-dniowego kursu hodowlanego dla autonomicznych lekarzy weterynaryjnych przeznaczając na razie na ten cel 1000 koron i podziękował koledze Dalkiewiczowi za poczynione w tym celu starania.

Następnie udzielił głosu skarbnikowi kol. Herasymowiczowi, który przedstawiając stan finansowy Towarzystwa żalił się, że wielu kolegów zalega z wkładkami.

Z kolei postawił wiceprezes kolega Mglej wniosek nagły, aby wysłać do prof. dr. Grabowskiego w Zakopanem telegram następującej treści:

„Zebrani lekarze weterynaryjni na XXIX Walnem Zgromadzeniu, przesyłają kochanemu profesorowi serdeczne pozdrowienie oraz życzenia rychłego powrotu do zdrowia“.

Uchwalono jednogłośnie i wysłano natychmiast telegram.

Następnie udzielił prezes głosu prof. dr. Kazimierzowi Pankowi naczelnemu redaktorowi „Przeglądu weterynarskiego“, który w obszernem przemówieniu przedstawił trudności powstałe przy zawiązywaniu nowego komitetu redakcyjnego i pozyskania nowych sił po ustąpieniu wielce zasłużonego poprzedniego redaktora prof. Mag. Stanisława Królikowskiego.

Agendy wydawnictwa wzrosły bardzo, tak że obecnie fundusze nie wystarczają na pokrycie kosztów. Ale jakoś przez umiejętnie kierowanie redaktora administracyjnego udało się ostatecznie związać końce zamykając bilans redakcyjny niedoborem zaledwie 73 koron.

Następnie kol. Przybyłkiewicz zdał sprawę z administracyjnej części wydawnictwa Przeglądu weterynarskiego, przedstawiając dokładnie i szczegółowo stan kasowy redakcyi i administracyi organu Towarzystwa.

Komisya rewizyjna złożona z kolegów Grochowskiego Karola i Duleby Maryana po przeprowadzeniu skontrum rachunków Towarzystwa znalazła wszystko w porządku i wniosła na udzielenie absolutorium.

Kolega dr. Dalkiewicz wyraziwszy podziękowanie prezesowi za popieranie sprawy organizacyi autonomicznych lekarzy weter. wnosi na udzielenie absolutorium Wydziałowi i Radzie zawiadowczej, a kol. Mglej na udzielenie absolutorium komitetowi redakcyjnemu, co też jednogłośnie uchwalono.

Stosownie do punktu 6 tego programu obrad XXIX Walnego Zgromadzenia przystąpiono do wyboru zarządu Towarzystwa.

Do komisji skrutacyjnej powołani zostali Maryan Dulęba i Włodzimierz Biliński.

W wyborach brało udział 57 członków.

Wybrani zostali:

1) Do komisji rewizyjnej

Grochowski Karol

Dulęba Maryan.

2) Do Rady zawiadowczej

na podskarbiego prof. Paweł Kretowicz (57 gł.).

na członka 1 Kałkowski Józef (56 gł.)

na członka 2 Dr. Fried Fryderyk (56 gł.).

3) Do Wydziału

Prezesem: Franciszek Ponicki (57 gł.).

Wiceprezesem: Jan Mglej (43 gł.).

Skarbnikiem: Dyonizy Herasymowicz (57 gł.).

Sekretarzem administr. Eugeniusz Terlecki (57 gł.).

Sekretarzem nauk. dr. Fryderyk Fried (46 gł.).

Kontrolorem Jan Piskorski (36 gł.).

Członkiem Wydziału Włodzimierz Fedorowicz (52 gł.).

4) Zastępcami Wydziałowych:

Antoni Pilch (54 gł.)

Stanisław Krynicki (53 gł.).

Prof. dr. Kazimierz Panek (57 gł.).

5) Do komitetu redakcyjnego:

Prof. dr. Kazimierz Panek (54 gł.)

Stanisław Przybylkiewicz (57 gł.).

Dr. Mieczysław Dalkiewicz (53 gł.).

Ludwik Röhrenscheff (44 gł.).

Władysław Guzek (39 gł.).

Stanisław Krynicki (43 gł.).

6) Delegatem do komisji inicjatywy:

Prof. dr. Mieczysław Grabowski (57 gł.).

Po ogłoszeniu wyniku wyborów, przystąpiono do dalszego porządku dziennego a mianowicie wniosków Wydziału przedstawionych przez prezesa i tak:

1) Walne Zgromadzenie ustanawia na rok bieżący wkładkę roczną w wysokości 18 kor. — uchwalono.

2) Walne Zgromadzenie uchwała przystąpić do Związku gal. Towarzystwa urzędników i nauczycieli państwowych — uchwalono.

3) Lekarze weterynaryjni mają między sobą przestrzegać, aby nie używali słowa weterynarz lecz stosownie do urzędowego tłumaczenia ustawy z 6 sierpnia 1909 l. 177 używali tytułu akademickiego lekarz weterynaryjny, a w razie nie przestrzegania tego, ażeby składali dobrowolnie datki na rzecz wdów i sierót najmniej 20 hal.

Po wyjaśnieniu prezesa, który oświadczył, że przy zamierzonej nowej organizacji służbowej państwowych lekarzy weter., poczyni się starania aby odpowiednia tytułatura została uwzględnioną — wniosek przyjęto.

Następnie przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego tj. do wniosków członków.

1) Wniosek kol. Ramera przyjęty modyfikacja prezesa opiewa:

Walne Zgromadzenie gal. lekarzy weterynar. odbywające się we Lwowie na dniu 24 marca, poleca swemu Wydziałowi, aby w sprawie położenia tamy niszczeniu krajowej hodowli nierogacizny, po zebraniu odpowiednich dat poczynił stosowne kroki.

W dyskusji nad tym wnioskiem zabierali głos kol. Skucłński, Orzechowski, dr. Dalkiewicz i Lubliner.

2) Wniosek kol. Rudnickiego i kol. prof. Pawła Kretowicza, aby szeroko opublikować drukiem referat kolegi Haydukiewicza pt. Drożyzna a pryszczycy — jednogłośnie uchwalono.

Następnie zabrał głos prof. dr. Knzimirz Panek, oświadczając że w myśl uchwał ostatniego kongresu przyrodników i lekarzy, ażeby obok zjazdu tychże odbywały się zjazdy higienistów polskich, przekazano sprawę urządzenia I zjazdu higienistów polskich w r. 1913 we Lwowie Towarzystwu higienicznemu. Wypełniając tę uchwałę lwowskiego Tow. higienicz. zwołanem ad hoc zebraniu wybrano komitet gospodarczy, który rozpoczął prace przygotowawcze.

Ponieważ zjazd higienistów w programie swoim dotyka najżywniejszych kwestyi weterynaryjnych postawił prof. dr. Panek następujący wniosek:

Walne Zgromadzenie Tow. gal. lekarzy wet. uchwała wziąć udział czynny w pracach Komitetu zjazdowego i poleca Wydziałowi wybór delegatów którzyby weszli bezpośrednio w porozumieniu z komitetem gospodarczym.

Przedstawione następnie dwa wnioski kol. dr. Dalkiewicza opiewają:

4) Walne Zgromadzenie poleca Wydziałowi poczynić kroki, aby w projektowanej ustawie o tak zwanym „Związku zawodowym rolników“ uwzględniono udział lekarzy weterynaryjnych.

5) Walne Zgromadzenie poleca Wydziałowi poczynić wszelkie możliwe kroki, aby do komisji państwowej reformy administracji powołano jednego członka z łona państwowych lekarzy weterynaryjnych. — Oba wnioski uchwalono bez dyskusji.

W dalszym ciągu przemówił kol. Piskorski następująco:

W roku ubiegłym pojawiały się często w prasie codziennej artykuły zawierające zarzuty pod adresem lekarzy weterynaryjnych z tytułu ich działalności urzędowej przy tępieniu pryszczycy, zarzuty te niesłuszne i na mylnych oparte podstawach nie znalazły żadnego z naszej strony odparcia.

Wobec tego postawił kol. Piskorski wniosek tej treści:

6) Walne Zgromadzenie wybierze Komitet z 3 członków, którzyby działając w imieniu Towarzystwa prostował w prasie codziennej zarzuty przeciw działalności lekarzy weterynaryjnych podnoszone oraz umieszczał artykuły w sprawach ogół obchodzących, a dotyczących cen środków żywności, o ileby one zależne być mogły od zarządzeń weterynaryjno-policyjnych. — Wniosek uchwalono, a do Komitetu prasowego wybrano:

Kol. Piskorskiego,
kol. Dalkiewicza,
kol. Fedorowicza.

7) Następnie uchwalono wniosek kol. Haydukiewicza w sprawie utworzenia izb weterynarskich.

W końcu z inicjatywy prezesa postanowiono, aby każdy lekarz wete-

rynaryjny, wychowanek lwowskiej Akademii weter. złożył dobrowolnie co najmniej 20 kor. na fundusz sprawienia łańcucha rektorskiego.

Ponieważ na tem wyczerpano porządek dzienny przeto prezes podziękował zebranyim kolegom za udział w Walnem Zgromadzeniu oraz za trudy w obradach i zamknął posiedzenie.

Eugeniusz Terlecki
sekretarz admin.

Franciszek Ponicki
prezes.

Od Redakcyi i Administracyi „Przeglądu Weterynarskiego.“

Aby zapobiedz zagubianiu się „Przeglądu“ na pocztach, najprzejmiej upraszamy Szanownych Panów Prenumeratorów, którzy zauważyli, iż adresy ich wydrukowane na opaskach nie są dokładne, o nadesłanie adresów właściwych.

Upraszamy o rozpowszechnianie między kolegami warunków prenumeraty „Przeglądu Weterynarskiego“ i o zachęcanie do współprawnictwa.

Szanownych Panów Prenumeratorów uprasza się o nadsyłanie bieżącej i zaległej przedpłaty na ręce Stanisława Przybyłkiewicza i prenumerowanie „Przeglądu Weterynarskiego“ wprost w Administracyi ulica Kochanowskiego 67, Lwów.

Zamawianie w księgarniach naraża Wydawnictwo nasze na duże straty pieniężne, a prenumeratorów na nieregularne otrzymywanie „Przeglądu.“

Od Redakcyi. Czyniąc zadość od dłuższego czasu wyrażanemu życzeniu Kolegów, zajmujących stanowisko rzeczoznawców sądowych, a względnie często przez sąd w charakterze świadków biegłych przesłuchiowanych, uprosiła Redakcyja „Przeglądu weterynarskiego“ Grono Profesorów naszej Akademii, by w łamach naszego czasopisma zechciało ogłaszać swoje judykaty, które niewątpliwie zainteresują szerokie koła Kolegów.

Od szeregu lat zwracają się sądy do Grona Profesorów c. k. Akademii weterynaryjnej o wydanie orzeczenia z powodu sprzecznych opinii rzeczoznawców. Na podstawie więc bardzo obfitego materiału, jakim już obecnie Grono rozporządza, można stwierdzić, że niektóre orzeczenia zostały zbyt doraźnie wydane, że nie były należycie uzasadnione, objawy kliniczne były tylko ogólnikowo lub pobieżnie podane; również opis zmian pośmiertnych nieraz był niedokładny, nie dotyczył wszystkich narządów, a pomimo tak nieraz ogólnikowego opisu objawów chorobowych, względnie zmian przy sekcyi zauważonych, wydano z całą stanowczością orzeczenia co do czasu trwania choroby która miała przed kupnem u zwierzęcia spornego u pierwotnego właściciela względnie u nowonabywcy powstać nieraz przed kilku miesiącami, ewentualnie po kilku miesiącach. Zdarzały się nieraz orzeczenia, że trwanie choroby, tj. jej powstanie odosznono z całą stanowczością do pół roku i dłużej, czego ani opis obrazu klinicznego ani też sekcyi wcale nie usprawiedliwiał.

Zdaniem naszym ogłoszenie całego szeregu superarbitrium Grona Profesorów wpłynie tu korzystnie tak, że w przyszłości orzeczenia rzeczoznawców

będą ściślej i gruntowniej opracowywane, należycie pod względem klinicznym i anatomo-patologicznym uzasadniane, tak, że strony sporne nie będą miały powodów do rekursów, a tem samem procesa nie będą się przedłużały i narażały strony nieraz na koszta przewyższające wartość spornego zwierzęcia. Grono Profesorów we wszystkich wypadkach opierało się na opinii fachowych referentów, profesorów klinik, którzy opierając się ściśle na świadectwach weterynaryjskich, opisie objawów chorobowych, zmian anatomo-patologicznych, zeznaniach świadków itd. dokładnie wszystkie szczegóły analizowali uwzględniając wszystkie dane za i przeciw, poczem na podstawie przedłożonego referatu i przeprowadzonej dyskusji wydało superarbitrium, które odnośnemu Sądowi następnie przedkładano.

Przez ogłaszanie orzeczeń Grona Profesorów, które poszczególni referenci ogłaszać będą, mamy na celu pouczenie i poinformowanie Kolegów jak zawile nieraz sprawy wyjaśnić i załatwić można, a wreszcie pragniemy, żeby te ważne agendy, do jakich zaliczyć należy funkcyę rzeczoznawcy sądowego, stały na wysokości zadania i odpowiadały godności naszej nauki i powadze stanu.

Z powyższych motywów rozpoczynamy w niniejszem numerze szereg orzeczeń sądowo-weterynaryjnych artykułem Rady dworu Prof. dr. Szpilmana.

Kol. dr. Mieczysław Dalkiewicz wystąpił z dniem 1. kwietnia z Redakcyi naszego czasopisma, przyrzekając jednak i nadal swe współpracownictwo.

Redakcya otrzymała: Janiszewski Bogdan lek. wet. Gruzlicia bydła rogatego i walka z nią. Wydawnictwo Centr. Tow. rolniczego. Warszawa 1911. Skład główny w Księgarni Gebethnera i Wolfa. Cena 60 kop.

Dr. Edward Kosteczki. Krótki zarys uprawy wysadków buraczanych. Wydanie Centralnego Tow. rol. Warszawa 1912. Gebethner i Wolf. Cena 30 kop.

Inż. Stefan Biedrzycki. Zarys mechanicznej uprawy roli. Wydanie Centralnego Tow. rolniczego. Warszawa 1912. Gebethner i Wolf. Cena 1 rb. 40 kop.

K o n k u r s .

Komitet c. k. gal. Towarzystwa gosp. we Lwowie ogłasza konkurs na następujące posady:

1) Naczelnego inspektora hodowlanego w biurze Komitetu z płacą roczną 10.000 koron. W razie wyjazdów służbowych otrzyma dyety 12 k. dziennie, które przy wyjazdach za granicę kraju podnoszą się o 50%, a przy wyjazdach za granicę państwa o 100%, tudzież zwrot kosztów podróży II kl.

2) Dwóch inspektorów hodowlanych w biurze Komitetu z płacą roczną zależnie od kwalifikacyi, najniżej 5.000 koron. Jeden z nich ma wykazać specjalne uzdolnienie na referenta hodowli trzody chlewnej. W razie wyjazdów służbowych otrzymują dyety 10 koron dziennie, które przy wyjazdach za granicę kraju podnoszą się o 50%, a przy wyjazdach za granicę państwa o 100%, tudzież zwrot kosztów podróży klasą II.

3) Jedenastu inspektorów hodowlanych okręgowych a mianowicie z siedzibą:

a) W Tarnopolu dla powiatów: Tarnopol, Skałat, Trembowla, Zbaraż, Brzeżany, Podhajce.

b) W Czortkowie dla powiatów: Czortków, Buczacz, Husiatyn, Zaleszczyki, Borszczów.

c) W Złoczowie dla powiatów: Złoczów, Brody, Zborów, Kamionka strum., Przemysławany.

d) W Gródku Jagielloń. dla powiatów: Gródek, Lwów, Bóbrka, Żółkiew.

e) W Stryju dla powiatów: Stryj, Żydaczów, Skole, Dolina, Drohobycz, Kałusz.

f) W Rudkach dla powiatów: Rudki, Sambor, Stary Sambor, Turka, Mościska.

g) W Stanisławowie dla powiatów: Stanisławów, Bohorodczany, Bohatyn, Tłumacz, Nadwórna.

h) W Kołomyi dla powiatów: Kołomyja, Horodenka, Kosów, Peczenizyn, Śniatyn.

i) W Sanoku dla powiatów: Sanok, Brzozów, Liska.

j) W Jarosławiu dla powiatów: Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Przemysł, Dobromil.

k) W Rawie ruskiej dla powiatów: Rawa ruska, Sokal, Cieszanów, Jaworów, z płacą roczną, zależnie od kwalifikacyi, najniższą 3.500 koron, oraz zwrotem kosztów biletów kolejowych II klasy i po 40 hal. za każdy kilometr odbytej drogi kołowej, bez prawa zaliczania fiaków i żądania zwrotu innych wydatków poniesionych w podróży. W razie wyjazdu poza przydzielony okręg, przynajmniej się dyety po 10 koron dziennie.

Jako kwalifikację zasadniczą wymaga się ukończenia wyższej szkoły rolniczej lub Akademii weterynaryi i udowodnienia praktyki hodowlanej. W razie wyjątkowo uzasadnionej kwalifikacyi nabytych w praktyce, może dla poszczególnych kandydatów udzielonem być, odrębną uchwałą Komitetu, uwolnienie od warunku ukończenia akademii.

Podania, do których mają być dołączone:

1) Metryka urodzenia.

2) Świadczenie ukończenia wyższej szkoły rolniczej lub Akademii weterynaryi i dowody praktycznego nabycia wiadomości z dziedziny hodowli, ewentualnie dowód uzdolnienia na referenta hodowli trzody chlewnej.

3) Opisanie dotychczasowego zatrudnienia, mają być wniesione do Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gosp. we Lwowie, (ul. Karola Ludwika Nr. 3) do dnia 31 maja 1912 r.

Przy nadaniu posad, zastrzega sobie Komitet prawo roku próby.

Lwów 12. kwietnia 1912 r.

Redaktor odpowiedzialny: **Doc. Stanisław Przybytkiewicz.**

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ (Dra Feliksa Woynarowskiego),
pod zarządkiem Franciszka Kattnera.